

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 182 (284)

Białystok, czwartek 31 lipca 1952 r. A

Cena 15 groszy

Zalogi przemysłu bawełnianego walcą z postojami krosien

Wprowadzając w życie wskazania VII Plenum, aktywnie i gospodarczo przemysł bawełniany przystąpił do wykrywania rezerw produkcyjnych. M. in. w zakresie pełniejszego niż dotychczas wykorzystania parku maszynowego ciekawe rezultaty przyniosły tzw. błyskawiczne analizy postojów krosien w tkalniach. Analizy

te zostały przeprowadzone przez specjalne ekipy, które dokonały szeregu dorywczych kontroli, mających na celu określenie przyczyn powstawania przerw w pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych.

W ten sposób zdolano zbadać tzw. nienotowane postoje, polegające na krótkotrwałym zatrzymaniu maszyn z powodu chwilowej nieobecności tkacza, wyjścia wątku z szolenka, zrywu wątku czy osnowy itp.

Charakterystyczny przykład stanowią ZPB w Ozorkowie. Zakłady te nie wykonywały przez szereg miesięcy planu, przy czym kierownictwo nie umiało określić przyczyn takiego stanu rzeczy. Dopiero po przeprowadzeniu błyskawicznej analizy nienotowanych postojów krosien, zauważono, że obejmują one blisko połowę wszystkich postojów maszyn w tkalni. Dalsze badania wykazały, że wynika to ze zbyt częstego zrywania się osnow. Stwierdzenie tego faktu pozwoliło kierownictwu ozorkowskich ZPB dotrzeć do zasadniczego źródła niedomagań. Okazało się, że osnowy są źle krochmalone. Dzięki usunięciu błędów w krochmaleniu osnowy, tkalnie zakładów zaczęły plan wykonywać.

Na krajowej naradzie aktywnego i gospodarczego przemysłu włókienniczego, poświęconej wytycznym VII Plenum, postanowiono stosować coraz szersze błyskawiczne analizy postojów maszyn, ponieważ jest to jeden z najszybszych sposobów wykrywania błędów w dotychczasowej pracy i ujawniania rezerw produkcyjnych.

Pierwsze zboże dla państwa sprzedają chłopci z grom. Mutna w pow. Siemiatycze

Dalsze spółdzielnie i PGR-y donoszą o zakończeniu zbiorów żyta

Chłopcy z gromady Mutna w gm. Mielnik, pow. Siemiatycze rozumieją znaczenie terminowej realizacji swych obowiązków wobec państwa. Sprzęt ożmnych zakończyli w rekordowo krótkim czasie i natychmiast przystąpili do omłotów, aby pierwsze zboże sprzedać państwu.

Dotychczas roczny plan skupu zboża wykonali w 100 proc.: sołtyś Kurpeta, Franciszek Przychoźden, Jan Piotrowski, Aleksander Krupowicz, Jan Panasiuk syn Stefana i Piotr Szymański. Konstanty Panasiuk wykonał w 100 proc. lipcowy plan skupu zboża.

Za przykładem chłopów z gromady Mutna idą pozostali

chłopcy. Tak więc gmina Mielnik pierwsza w powiecie rozpoczęła pełną parą realizować plan skupu zboża. (wp)

Spółdzielnia produkcyjna w Woszczelach (pow. Olecko) zakończyła sprzęt żyta w dniu 25 bm. Żyto w ciągu 6 dni 62 ha żyta. Podobnie spółdzielnia produkcyjna w Mrozach koło Elku zakończyła pracę w dniu 28 bm. sprzętając żyto z 80 ha.

Szybkie zakończenie sprzętu żyta w tych spółdzielniach należy zawdzięczać dobrej organizacji brygad żniwnych i sprawnej pomocy maszynowej POM-u w Elku. (h)

W powiecie białskim żniwa przebiegają dość sprawnie i szybko. Większość spółdzielni produkcyjnych ukończyło żniwa.

Spółdzielnia produkcyjna Chrabustówka ukończyła żniwa. Spółdzielcy z Chrabustówki przystąpili do omłotów i podorywek. W spółdzielni produkcyjnej w Proniewiczach żniwa są na ukończeniu. W czasie żęcia zboża traktorzysty POM-u przeprowadzają podorywek. W spółdzielniach: Szostakowo i Kojły gm. Hajnówka żniwa dobiegają końca.

Dotychczas Państwowy Ośrodek Maszynowy w Białostoku zżął przeszło 100 ha zboża i na 40 ha dokonał podorywek. Prace żniwne przebiegają sprawnie i szybko.

Spółdzielnie produkcyjne w Czerewkach i Zajęczkach żniwa ukończyły dnia 29 lipca, a wczoraj zameldowały o

ukończeniu podorywek. W najbliższych dniach spółdzielcy przystępują do siania poplonów.

Żniwa w spółdzielniach produkcyjnych na terenie powiatu białostockiego przebiegają sprawnie. Ten sukces zawdzięczać należy w dużej mierze intensywniej, wydajnej pracy traktorzystów i brygad żniwnych z Białego Stoczka, takim jak traktorzysta Lucjan Puchalski, który wyrabiał 113 proc. normy dziennie. Leonard Oszczyński — 110 proc.

O zakończeniu żniw donoszą z PGR Stawiski i zespołu Grabowo pow. Kolno. W PGR Glinki do pomocy w akcji żniwnej wyszło 16 żon robotników, które nie pracują w gospodarstwie. Był to Chylin Lipcowy. W przeciągu dnia skosiły około 12 ha żyta. (bn)

Chłopi odnajdują drogę do trwałego dobrobytu

Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne

Z całego kraju napływają informacje o powstawaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Wycieczki do Związku Radzieckiego, wycieczki do naszych przodujących spółdzielni produkcyjnych oraz codzienna obserwacja pracy, życia i osiągnięć spółdzielców ułatwiły wielu chłopom poznanie wszechstronnych korzyści, jakie daje zespołowe gospodarowanie, przekonywając ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i utwierdzając w przekonaniu, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą do trwałego dobrobytu i kultury na wsi.

W pow. toruńskim w pierwszej połowie lipca powstały nowe spółdzielnie w trzech gromadach, a w dal-

szych 15 komitety założylielskie przygotowują zorganizowanie spółdzielni.

W pow. Sroda Śląska, gdzie szeroko znane są osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, powstało w tym roku 18 nowych spółdzielni.

W pierwszym półroczu br. powstało na Dolnym Śląsku ok. 100 spółdzielni, przez co ogólna ich liczba na 1 lipca podniosła się do 631.

W ciągu 20 dni lipca w woj. olsztyńskim zarejestrowano 10 nowopowstałych spółdzielni.

Organizując się w spółdzielnie produkcyjną mało i średnio-rolni chłopcy z gromady Klawki w pow. Malbork, uchwalili na zebraniu organizacyjnym tekst listu do Prezydenta Bleruta.

W liście tym donoszą Prezydentowi o założeniu spółdzielni typu I b., którą nazwali im. VIII rocznicy PKWN i przyrzekają, że wyteją wszystkie siły, aby stale podnosić wydajność ziemi i hodowlę.

W pow. Strzelce Krajeńskie woj. zielonogórskiego powstało w lipcu 15 nowych spółdzielni, z tego 9 w tygodniu poprzedzającym Święto 22 Lipca.

Kanał Wołga-Don im. Lenina



Na zdjęciu: Tama przelewowa hydrowężła cymlańskiego. Fot. — CAF

Coraz większy ruch na Kanale Wołga-Don

MOSKWA. — Z trasy Kanału Wołga — Don napływają pierwsze meldunki o przebiegu regularnej żeglugi na tej nowej, potężnej arterii komunikacyjnej łączącej w jednolity system transportu wodnego 5 mórz europejskiej części ZSRR.

Ruch na kanale stale się z dnia na dzień, z godziny na godzinę coraz większy. W obu kierunkach płyną dziesiątki statków pasażerskich i towarowych. W kierunku Wołgi płyną transporty z węglem dонецkim, zbożem kubańskim, a w kierunku Donu holowniki ciągną barki z drzewem i innymi ładunkami dla Zagłębia Dniepru. Do Rostowa nad Donem przybyły już od strony Wołgi pierwsze statki pasażerskie. Gorąco witała ludność miasta statki „Konstytucja Stalina”, „Marksiszt” i inne.

Pierwsze dni regularnej żeglugi dowiodły, że pracownicy „Wołgodonu” zdali doskonale egzamin wstępnego.

Dalsze zwolnienia patriotów francuskich

PARYŻ. — Tuloński korespondent „Humanite” donosi o wypuszczeniu z więzień dalszych trzech patriotów francuskich: Alessi, Rogost i Bourdarel. Zwolnienie to — podkreśla korespondent — jest nowym zwycięstwem mas pracujących Francji, odniesionym nad organizatorami spisku tulońskiego.

XII sąd karny Paryża uniewinnił pięciu patriotów, aresztowanych w dniu 5 maja w Vincennes w czasie rozdawania ulotek, wzywających do protestu przeciwko przybyciu Ridgwaya do Paryża.

Wzrost bezrobocia we Francji

PARYŻ. — Dyrekcja fabryki samochodów Hotchkiss w St. Denis zapowiedziała zamknięcie zakładów. Tysiąc robotników zostało już zwolnionych z pracy, a 1500 grozi bezrobocie. Wszystkie organizacje związkowe protestują przeciwko likwidacji przemysłu samochodowego oraz domagała się przywrócenia stosunków handlowych z Europą wschodnią, co zapobiegłoby unieruchomieniu fabryk francuskich.

Czyn Złotowy przyniósł Ojczyźnie ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych

Powstało ponad 9.000 nowych brygad młodzieżowych

Złotowy czyn produkcyjny młodzieży polskiej, do którego stanęło ponad 1.425 tysięcy młodych robotników i chłopów, przyniósł gospodarce narodowej ponadplanową produkcję o wielomilionowej wartości. Dając wyraz głębokiemu patriotyzmowi, umiłowaniu ludowej Ojczyzny i głębokiej woli walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i zachowanie pokoju na świecie, chłopcy i dziewczęta z fabryk, hut, kopalni, z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów znacznie przyspieszyli wykonanie planów w wielu zakładach pracy oraz przeprowadzenie prac polowych na wsi. W czasie wielkiego współzawodnictwa złotowego w zakładach pracy powstało 9.005 nowych brygad produkcyjnych, z ponad 79 tysiącami młodzieży, która stosując lepsze, nowoczesne metody pracy osiągnęła piękne wyniki we wzroście wydajności i jakości produkcji.

PRZODUJE MŁODZIEŻ ŚLĄSKA

Na Śląsku blisko 192 tysiące młodych górników, hutników, włókienników i inn. podjęło ogółem blisko 32 tys. zobowiązań indywidualnych i zespołowych, których wykonanie przyniosło gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 66.467 tys. zł.

W toku współzawodnictwa złotowego powstało 2.028 nowych brygad produkcyjnych. Szczególną ofiarność przy wykonywaniu zobowiązań na cześć Złotu wyróżnił się młodzi górnicy.

Na Dolnym Śląsku we współzawodnictwie złotowym wzięło udział 130 tysięcy młodych robotników i chłopów. Przyniosło ono dodat-

kowa produkcję wartości około 42 milionów złotych.

W czynie wyróżnili się młodzi górnicy z walczyńskiej kopalni im. Thoreza.

Za przykładem swych kolegów robotników wykonała swe zobowiązania złotowe młodzież wiejska.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Strajk powszechny robotników rolnych we Włoszech

RZYM. — We wtorek 2 miliony robotników rolnych w całym Włoszech ogłosiło 24-godzinny strajk w związku z odmową właścicieli ziemskich rozpoczęcia rokowań w sprawie poprawy warunków bytu.

PLAC KONSTYTUCJI



Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — najmłodsza dzielnica Warszawy — tętni już normalnym życiem. Na zdjęciu: Fragment Placu Konstytucji.

Na zdjęciu: Fragment Placu Konstytucji. Fot. — Nowosielski

Tartak Murów Duży — chluba polskiego przemysłu leśnego

Na Opolszczyźnie uruchomiona została w Murowie Jedna z najnowocześniejszych inwestycji polskiego przemysłu leśnego — tartak Murów Duży.

Nowouruchomiony tartak posiada najnowocześniejsze urządzenia i jest jednym z największych w kraju. Zabudowania i urządzenia zajmują

większą powierzchnię przestrzeni. Tartak jest położony w środku bazy surowcowej, jaką tworzą sąsiadujące lasy.

W wielkiej hali tartacznej znajdują się 4 nowoczesne trakty o napędzie elektrycznym. Wszystkie trakty posiadają specjalne urządzenia, które za pomocą sprężonego powietrza podnoszą walce trakto-

we, co w większości tartaków wykonywane jest ręcznie. Takie samo urządzenie zastosowano przy wyrzutkach kłoci, załadunkach na transporterach.

Znajdujące się w hali tartacznej mechaniczne transportery rolkowe napędzane elektrycznie, które z basenu wodnego doprowadzają kłoci do traku, jak również transportery odprowadzające gotowy materiał od traku do sortowni oraz urządzenia rolek ruchomych, za pomocą których deski czy półfabrykaty przesuwane są na transportery podawcze lub odbiorcze, — ograniczają pracę człowieka do czynności niewymagających większego wysiłku fizycznego.

Hala tartaczna posiada urządzenia pneumatyczne, za pomocą których trociny odprowadzane są prądem powietrza rurami do cyklonu trocinowego, znajdującego się na zewnątrz hali, skąd następnie transporterem odpraszane są do kotłowni wprost do palenisk.

Robotnicy zatrudnieni w tartaku wyrażają się z pełnym uznaniem o jego wsławnym urządzeniach, które uczyniły ich pracę lżejszą.

Parlament irański zatwierdził program rządowy Mossadika

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reutera, we wtorek odbyło się posiedzenie Medżlisu, na którym przytaczano większość głosów — 68 na 69 obecnych deputowanych — przyjęty został program przed dwoma dniami

Czyn Złotowy przyniósł ponadplanową produkcję wartości wielu milionów zł.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ZOBOWIĄZANIA ZŁOTOWE PRZYSPIESZYŁY ŻNIWA

Zobowiązania złotowe 881 traktorzystów i mechaników POM wpłynęły w poważnym stopniu na sprawne i przedterminowe przeprowadzenie żniw w woj. wrocławskim. Na wyróżnienie zasługuje traktorzysta z POM-u w Oleśnicy Józef Szpondarski, który kosząc zboże na polach spółdzielni produkcyjnej wykonywał stale około 150 proc. normy. Realizując swój Czyn Złotowy dużą pomoc w założeniu spółdzielni produkcyjnej okazał chłopom gromady Mletków młodzieńcy robotnicy POM-u w Kątach Wrocławskich.

TYSIĄCE METRÓW TRANIN PONAD PLAN

W czasie realizacji zobowiązań przez ok. 40 tys. młodzieży łódzkiej na czoło wysunęły się Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Głazewskiego, Zakłady Prze-

mysłu Bawełnianego im. Stalina i im. J. Marchlewskiego, Włocławska Fabryka Maszyn, Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Włocłowski-go, Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Emili Plater oraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Zarząd Budowlany nr 1. Łączna wartość wykonanych już przez młodzież Łodzi zobowiązań złotych wynosi 15 milionów złotych.

CZYN MŁODZIEŻY NOWEJ HUTY

Około 24 milionów złotych dał Czyn Złotowy młodzieży woj. krakowskiego w którego realizacji udział wzięło 154 tys. chłopców i dziewcząt z zakładów produkcyjnych, gromad i instytucji.

Zarówno pod względem ilości jak i jakości wykonanych zobowiązań wysunęli się na czoło młodzieży budowlanej Nowej Huty. Już na kilka dni przed wyjazdem delegatów na Zlot młodzieży Nowej Huty zameldowała o przedterminowym zrealizowaniu zobowiązań, które przyniosły gospodarce narodowej blisko 3,5 miliona złotych. Na terenie Nowej Huty i kombinatu w okresie przygotowań do Zlotu powstało 150 nowych brigad produkcyjnych. Szeroko rozwinęło się również współzawodnictwo zobowiązań, które objęło około 3 tys. młodzieży.

17 SAMOCHODÓW CIEŻAROWYCH PONAD PLAN

Ponad 2460 zobowiązań, których realizacja przyniosła państwu około 17 milionów złotych dodatkowej produkcji, podjęła młodzież woj. lubelskiego. W szlachetnym współzawodnictwie przedmiotowym brało udział 33.150 chłopców i dziewcząt. Wśród podjętych i zrealizowanych w ramach Czynu Złotowego zobowiązań na wyróżnienie zasługują: ustanowienie w ramach Wart Złotowych nowego rekordu Polski w murarce zespołowej przez brigadę Gustawa Trycha oraz wyprodukowanie przez młodzież Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie ponad plan 17 samochodów.

Bej Tunisu odrzuca francuski „plan reform”

PARYŻ. — Prasa francuska donosi, że Bej Tunisu odmówił zatwierdzenia oświadczenia francuskiego „planu reform”. W czasie gwałtownej i burzliwej — jak podkreśla dzienniki — rozmowy z francuskim rezydentem generalnym w Tunisie — Haute-cloque, Bej zażądał, aby plan reform został ponownie zbadany przez obie strony. Oświadczył on, że swa opinię w sprawie planu reform będzie mógł wydać dopiero za kilka miesięcy.

Jak donosi „l'Humanité”, tunijski Komitet Walki o Wolność i Pokój, tuniście związki zawodowe, Komunistyczna Partia Tunisu oraz Związek Kobiet Tuniskich ogłosiły wspólną deklarację, która przypomina żądania narodu tuniskiego i zdecydowanie odrzuca francuski plan reform.

Burzący prasa francuska z dużą dozą zaniepokojenia komentuje wiadomość, że Bej Tunisu odmówił zatwierdzenia tzw. „planu reform”. Prawicowo-socjalistyczny „Populaire” pisze: „Nie

należy ukrywać, że sytuacja jest poważna. Byłoby rzeczą wielce nieprzyjemną, gdyby do rozpoczęcia sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nie udało się osiągnąć porozumienia”. Dzienniki wyraźnie obawiają się, że sprawa Tunisu mogłaby znaleźć się na forum ONZ.

Gaullistowska „Aurore - France Libre” grozi bejowi losem b. króla egipskiego Faruka.

Z drugiej strony nawet prasa burżuazyjna zmuszona jest przyznać, że Bej Tunisu działa pod naciskiem coraz bardziej potężnej oporu ludowego przeciwko polityce kolonizatorów francuskich. Prawicowy „L'echo” śmiało stwierdza, że „minęły czasy, kiedy mocarstwa zachodnie mogły zadawać się poparciem monarchów, emirów, szachów, czy też sultanów”.

ZE ŚWIATA

PEKIN. — W okresie od 19 do 24 lipca 124 samoloty amerykańskie ogłosiły obszar powietrzny Chin północno-wschodnich.

NOWY JORK. — Pod naciskiem opinii publicznej całego świata, władze sądowe Paragwaju wydały nakaz wypuszczenia na wolność więźnia bezprawnie wybitnego działacza Komunistycznej Partii Paragwaju — Obdulio Barte.

Mimo nakazu władz sądowych, policja paragwajska trzyma nadal O. Barte w więzieniu.

RZYM. — Kwaterna główna NATO w Neapolu ogłosiła do wiadomości, że generał Ridgway mianował dowódcę 9 korpusu amerykańskiego w Korei — generała Willarda Wymana szefem atlantyckich sił zbrojnych w rejonie południowo-wschodnim. Generałowi Wymanowi nadleżała będą wojska greckie i tureckie.

LAUREACI NAGROD PAŃSTWOWYCH



Jarosław Iwaszkiewicz — laureat nagrody I stopnia za wybitne zasługi twórcze w literaturze polskiej.



Prof. Tadeusz Sinko laureat nagrody I stopnia za dzieło pt. „Literatura grecka” i całością pracy w dziedzinie filologii klasycznej.



Prof. dr Tadeusz Urbański — laureat nagrody II stopnia za pracę nad syntezą pre-racjonalnych, pre-cywilizacyjnych i wielu innych związków leżących u podstaw.



Zygmunt Muciński — laureat nagrody III stopnia za „Obrary Symfoniczne” i „Symfonię Polską”.



Adolf Dymasz — laureat nagrody III stopnia za udział w realizacji satyrycznego programu „To się pokaże” w Państwowym Teatrze „Syrena” w Warszawie.

Amerykanie i ich najmici z Bonn wprowadzają w życie „układ ogólny”

BERLIN. — Jakkolwiek parlament zachodni — niemiecki nie ratyfikował jeszcze separatystycznego układu bońskiego, jakkolwiek przeciwko ratyfikacji tego układu wstępują wszyscy uczciwi patriotcy niemieccy, władze okupacyjne mocarstw zachodnich w porozumieniu z odwołanymi doń niemieckimi przystąpiły już do wprowadzania w życie postanowień tego układu, zwłaszcza jego artykułu 19, który głosi, że władze zachodni — niemieckie winny udzielać mocarstwom okupacyjnym pomocy w przeprowadzaniu zarządzeń o charakterze wojennym.

Przy budowie poligonów, przy rugowaniu chłopów z ziemi skonfiskowanej dla budowy lotnisk, koszar i arsenałów, władze oku-

pacyjne stale powołują się na artykuł 19 tego układu.

Prasa zachodni — niemiecka zamieszcza wiele wiadomości o przygotowaniach wojennych zachodnich mocarstw okupacyjnych i ich bońskich wspólników na terytorium Niemiec zachodnich.

Jak podaje dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, szcze gólnie szybko postępuje naprędce budowa obiektów wojskowych w Palatynie, gdzie władze zachodnie skonfiskowały dla celów wojskowych 112.845 ha ziemi.

Dziennik „Nurnberger Nachrichten” wskazuje, że blisko 3 tys. firm z wszystkich części Niemiec zachodnich wyszło do Palatynu, gdzie w szybkim tempie buduje się lotniska, około 100 tys. robotników.

Dziennik „Der Mittag” wymienia jako główne punkty dyslokacji wojsk amerykańskich i budowy obiektów wojskowych miasta Kaiserslautern (Bawaria), Idar, Oberstein (Oldenburgia), Pirmasens (Bawaria), Baumholder, Wormacja (Hesja) i inne.

Ogromne terytorium w pobliżu miasta Baumholder przeznaczono na poligon ćwiczebny. W okolicy Ludwigsburg (Wiertembergia) — jak podaje dziennik „Freies Volk” — władze okupacyjne skonfiskowały 880 ha ziemi ornej. Amerykańskie władze okupacyjne nakazały chłopom wielu gmin bawarskich opuszczenie swych domostw. Wypadki takie miały m. in. miejsce w gminach Siedershausen, Ansbach, Ebershoff i Werberg. Powołane straty wyrządza ludność zachodni — niemieckiej również manewry wojsk okupacyjnych, niszczące pola i drogi.

W Trizonii rozpoczęto produkcję czołgów

BERLIN. — Dziennik „Neues Deutschland”, powołując się na prasę zachodni — niemiecką, donosi, że w Niemczech zachodnich rozpoczęto produkcję czołgów.

Protesty w Anglii przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego”

LONDYN. — W Wielkiej Brytanii wzmagają się akcje protestacyjne szerokiej warstwy społeczeństwa przeciwko ratyfikacji wojennego „układu ogólnego” podpisanego w Bonn.

Sekretarz generalny organizacji Związek Walki o Pokój — Stuart Morris oświadczył, że związek opublikował 60 tys. ulotek protestujących przeciwko ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego”.

Na masowym wiecu, jaki odbył się ostatnio na placu Trafalgar w Londynie uchwalono rezolucję, potępiającą „układ ogólny”.

Stowarzyszenie spółdzielców w Londynie uchwalilo przytaczającą większość głosów rezolucję wzywającą parlament do nieratyfikowania „układu ogólnego”.

Prasa brytyjska podaje, że deputowani do Izby Gmin otrzymują wiele listów, w których wyborcy wzywają ich do sprzeciwienia się ratyfikacji „układu ogólnego”.

Proces szpiegów amerykańskich w Dreźnie

BERLIN. — W Dreźnie rozpoczął się we wtorek proces pięciu agentów wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: Irmgard Timme, Inz, Max Brauer, Rudolf Siegert, Fritz Kuehn oraz Paul Renner.

Oskarżenia pozostawali na usługach centrali szpiegowskiej, działającej w Berlinie zachodnim p.n. Komitetu Wojskowych i Prawników. Komitet ten prowadził działalność szpiegowską na terenie Niemiec i Republiki Demokratycznej, na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na wyspie śmierci



Amerykanie nadal stosują bestialski terror wobec jeńców koreańskich. Na zdjęciu: Obrazek z obozu na Kozodo. Żołnierze amerykańscy stosują wyrażone tortury wobec jeńców. Fot. CAF

Nowa zbrodnia Amerykanów na jeńcach koreańskich

Ostry protest gen. Nam Ira

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin z Kaesongu, dnia 27 bm. w obozie jeńców w Nonsan (Korea południowa) zabity został jeden jeńca, a 7 innych zostało rannych. W związku z powyższym, szef delegacji koreańskiej — chińskiej w Panmunzonie gen. Nam Ir przesłał ostry protest na ręce generała Harrisona. Z niekompletnych informacji, jakie przedostały się do „ludności publicznej” — stwierdza protest — wynika, że począwszy od lutego w amerykańskich obozach jeńców zginęło lub odniosło rany przeszło 800 jeńców koreańskich i chińskich. Konwencja Genewska z 1949 r. wymaga, by jeńcy byli traktowani w sposób humanitarny. Jednakże strona amerykańska nigdy nie przestrzegła postanowień tej konwencji. Obarczając stronę amerykańską całkowitą odpowiedzialnością za te akty barbarzyństwa, gen. Nam Ir — omaga się niezłomnie w wyjaśnieniu w sprawie masakry jeńców w dniu 27 lipca oraz w sprawie poprzednich masakr.

Korespondent agencji Nowych Chin podkreśla, że masakra w obozie jeńców w Nonsan raz

jeszcze demaskuje kłamstwo szefa delegacji amerykańskiej w Panmunzonie — Harrisona, jakoby tylko 83 tysiące jeńców wyraziło chęć powrotu do domu.

Sytuacja w Egipcie

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera, do Kairu wrócili ze Szwajcarii przywódcy partii WAFD — b. premier Nahas Pasa oraz b. minister spraw zagranicznych Serag el Din Pasa. Nahas Pasa niezwłocznie odbył konferencję z generałem Naguibem, którego nazwał zwycięzcą.

W poniedziałek wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego partii WAFD, na któ-

rym postanowiono zażądać niezwłocznego zwołania parlamentu, rozwiązanego przed kilku miesiącami przez b. króla Faruka. WAFD domaga się, by parlament dokonał wyboru rady regencyjnej. Agencja Reutera podaje również, że przywódca skrajnie nacjonalistycznej organizacji Bractwo Muzułmańskie — Hassan Hodeby Bej i przywódcy Partii Liberalno-Konstytucyjnej Helkal Pasa zapewnili generała Naguibowi swym poparciem.

Ostatnie WIADOMOŚCI

BERLIN. — Komitet Polityczny Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec (LDPD) ogłosił odezwę do wszystkich członków partii, w której wzywa ich do wspólnej pracy w budowie socjalizmu w NRD, zgodnie z decyzją II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

RZYM. — W Wenecji marynarze z amerykańskiego kontrtorpedowca, stojącego w porcie napadli na turystę francuskiego i zrabowali mu portfel z pieniędzmi.

SPROSTOWANIE

Wczorajszym numerze naszej gazety, w artykule zatytułowanym „Z frontu akcji żniwnej” zamieścił się błąd. Zamість „dzięki dobrej pracy bieloszcząskich POM zakończono również żniwa w spółdzielni produkcyjnej Pionierów” ma być: dzięki dobrej pracy bieloszcząskich POM-u są na ukoniecznieniu...

Nie uda się wrogowi klasowemu podważyć dobre imię nauczyciela ludowego

W czerwcu br. nadszedł do naszej redakcji list z powiatu łomżyńskiego podpisany nazwiskiem Waleriana Godlewskiego ze wsi Undy. W liście tym czytamy:

„Kierownik Szkoły Podstawowej we wsi Kolaki, pow. łomżyński, ob. Kolomyjski Wacław, od pewnego czasu zaczął wprowadzać dziwne metody wychowawcze dla uczniów. Przyczyną tego była właściwie chęć zysku. Kierownik ten wraz z ob. Gozkiem Czesławem, pracownikami Roszarni w Łomży, u chłopów we wsi Kolaki ob. Czerwinkskiego Stanisława wzięli sobie jeden na gruntu i zaczęli tam planować sobie od razu zysk 5 tys. zł. Gdy na len zaczęła się wyjadać pchełka ob. Kolomyjski zarządził, by dzieci szkolne codziennie przynosiły popiół drzewny do posypywania lenu.”

I dalej ten rzekomy Godlewski pisze w swym liście: „Kolomyjski założył własną hodowlę królików i by na karmienie lenu nie włożyć wielkich kosztów, w godzinach lekcyjnych wysłał dzieci na pola chłopów, które zrywają koniecznie dla tych królików.”

Ten ciekawy bądź co bądź list zainteresował nas; postanowiliśmy sprawę zbadać i co się okazało: za nazwiskiem Godlewskiego ukrył się wróg klasowy, któremu nie położyło się wszystko to, co nowe rodzi się w Polsce Ludowej.

Sprawa wygląda tak: W dniu 23 marca br. Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej w Kolakach dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta tow. Bierut i święta klasy robotniczej i Maja podjął zobowiązanie zlikwidować 2 ha odłogów. Za wykonanie tego zobowiązania odpowiedzialnym został kierownik szkoły, ob. Kolomyjski. Odłogi zostały zlikwidowane i na jednym hektarze zasiano pszenicę, a na drugim len. Wybrano len dlatego, aby przekonać chłopów z gm. Kolaki na przykładzie, że kontraktacja lenu jest opłacalna i że na terenie gminy urodzi się on także przy odpowiedniej pielęgnacji.

Gdy po wzięciu lenu, pojała się na nim pchełka ob. Kolomyjski zmobilizował do walki ze szkodnikiem młodzież szkolną, aby nauczyć ją jak powinno się walczyć z chorobami i szkodnikami roślin uprawnych. Na lekcjach biologii prowadzone były odpowiednie pogadanki o znaczeniu walki ze szkodnikami nie tylko przy pomocy środków chemicznych lecz i popiołu drzewnego, który jed-

nocześnie zasila glebę w potas i inne składniki pokarmowe. Uświadomiona przez nauczyciela młodzież szkolna chętnie przynosiła popiół na wspólnie zasiane pole lenu.

Pisze o tym nawet w swym liście i ten rzekomy Godlewski, że „dzieci kierownikowi są posłuszne i zarządzenie to wykonywały w 100 proc.”

A co do hodowli królików, to rzeczywiście — zgodnie z zarządzeniem Wydz. Oświaty Prezydium WRN kierownik szkoły ob. Kolomyjski założył własną hodowlę królików i spowodował rozpoczęcie hodowli przez drużynę harcerską w szkole w ramach zobowiązania młodzieży. — Przekazał nawet tej drużynie 7 sztuk własnych królików, aby zapoczątkować wspólną hodowlę, a trzy sztuki zakupiono. Odbornie ob. Kolomyjski posiada już 35 sztuk własnych królików, a działka szkolna 30 sztuk. Króliki są karmione przez dzieci, lecz nie żadną koniecznie, bo trawy jest dowolna ilość w ogródku szkolnym i na pobliskich łąkach i nie w godzinach zajęć szkolnych. Kierownik szkoły ob. Kolomyjski projektuje nawet założenie przy szkole wzorowej króliczarni dla wykazania dzieciom i miejscowej ludności korzyści jakie zwiernięto to przynosi hodowcy.

Te wszystkie nowe metody pracy — kolektywnej pracy nauczyciela ludowego z młodzieżą na wsi nie podobają się tym, którzy chętnie widzą Polskę zacofaną, biedną, niezdolną pokonać trudności, jakie piętrzą się na drodze jej rozwoju w okresie budownictwa socjalistycznego. Dla jednych z tych nie potrzebny len — gotowe są napisać na niego pchełkę, zamiast ją zwalczać.

Dobrym przykładem nauczyciela ludowego wróg klasowy nazywa „dziwne metody wychowawcze”. Wróg klasowy w Kolakach wścieka się, że rozwija się przy szkole hodowla tak cennych zwierząt futerkowych jak króliki, które dają jednocześnie smaczne mięso. Wróg klasowy w Kolakach wścieka się, że kółko przyrodnicze złożone z dzieci w szkole z inicjatywy kierownika szkoły ob. Kolomyjskiego prowadzi ożywioną działal-

ność — zasiewając w ogródku szkolnym szlachetne odmiany traw, lucernę, koniczyne i zasadzając około 1000 sztuk drzew owocowych, które w tym roku będą oczekiwane.

Wróg klasowy wścieka się, że młodzież szkolna od najmłodszych lat uczy się dobrej kolektywnej pracy dla Polski Ludowej i wścieka się, że ta gospodarka najmłodszych oddziaływa na całą wieś, a nawet i na sąsiednie — dlatego próbuje wprowadzić w błąd swoim perfidnym, kłamliwym listem gazetę partyjną — organ Komitetu Wojewódzkiego.

Nie udało mu się to jednak. My wiemy, że nie ob. Godlewski pisał list do redakcji, bo ob. Godlewski jest nieszcześliwy — umysłowo chory, nie umiejący czytać ani pisać. Za nazwiskiem tego nieszcześliwego człowieka ukrył się wróg klasowy, który bol się już ujawnić swego właściwego nazwiska, chce szkodzić jeszcze z ukrycia. Ale na nie się zdadza że wszystkie jego podstępne sposoby. My potrafimy zdemaskować wszystkie kłamstwa wroga klasowego.

Ob. Kolomyjski, tak jak potrafił walczyć ze szkodnikami lenu, prowadził walkę na swoim terenie i ze szkodnikami społecznymi. My Wam w tym pomożemy.

Stefan Pawlata

Z ŻYCIA PARTII

Zadania agitatorów w POM-ie

Tow. Bierut w referacie na VII Plenum KC mówiąc o spójni między miastem i wsią zwrócił uwagę na zadania państwowych ośrodków masyńskich i ich wydziałów politycznych w umacnianiu istniejących i organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Tow. Bierut między innymi powiedział: „Od właściwej organizacji pracy POM zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzenia się chłopskiej gospodarki społecznej”.

Trzeba zastanowić się jak głęboką treść ma w sobie to jedno tylko zdanie.

Praktyka naszej codziennej pracy wykazuje wyraźnie, że nie sposób jest ani jednego dzień pracować w pałacyku i stale posługiwać się tymi samymi formami i metodami pracy. A tymczasem nie wszystkie POM-y w naszym województwie umieją pracować w sposób zorganizowany. Głównym błędem jest to, że nie umiemy do pracy włączyć jak najszerzego kręgu partyjnego i społecznego.

Dobra praca zależy przede wszystkim od właściwego doboru i roztawienia grup agitatorów. Kto powinien wchodzić w skład grupy agitatorów POM-u i spółdzielni? Agitatorem może być tyl-

ko ten, kto sam daje dobry przykład w pracy. Jako przodownik, dobry traktorysta, brygadiera, agronom, pracownik warsztatowy i umysłowy, a w spółdzielni: pracownik brygady polowej, hodowlanej itp. Po właściwym roztawieniu agitatorów nie należy zapomnieć o systematycznej pracy z agitatorami i ta właśnie odpowiedzialność spada przede wszystkim na Wydział Polityczny POM. Wydział Polityczny powinien w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Propagandy KP PZPR rozpracować plan pracy masowej politycznej agitatorów.

Agitator w spółdzielni produkcyjnej powinien dbać o poszanowanie praw i obowiązków członków spółdzielni, walczyć o umocnienie samorządu spółdzielni, pracować nad coraz lepszym załatwianiem więzi między miastem a wsią, aby spółdzielnia była pierwszą w dostawie zboża i wykonywaniu innych obowiązków wobec państwa. Agitator powinien pomagać chłopom indywidualnym, uświadamiać ich o konieczności wykonywania obowiązków wobec państwa oraz o wyższości rospodarki zespolowej, wskazując na konkretne osiągnięcia. Trzeba umieć w codziennej pracy mobilizować członków spółdzielni do walki z marnotrawstwem, nierobstwem, demaskować wrogle machinacje kulackie i ich zauszników i być czujnym aby nie wślizgnął się do spółdzielni wróg-Chłopów Indywidualnych trzeba zapoznać ze statutami spółdzielni produkcyjnych i pomagać im w prowadzeniu walki klasowej.

Podstawą pracy agitatora jest praca zespolowa z grupą przydzielonych mu ludzi, z którymi należy rościć pogadanki na podstawie dostarczonych materiałów przez Wydział Polityczny POM-u. Przede wszystkim należy na czas dostarczać brygadom prasę z podkreślonym artykułami, które agitator ma przerobić ze swoją grupą. Agitator powinien w sposób swobodny wysłuchiwać audycji radiowych, nawołując do życia i pracy grupy. Trzeba szereg wyjąć na wieś i literaturę pięknią; POM powinien rozdzielać książki z biblioteki pomiędzy brygady.

Zadaniem agitatora jest też dyskusowanie nad artykułami korespondentów wlejskich i zwlekasz systematycznie sieci korespondentów prasy partyjnej, dbanie o wzrost prenumeraty gazet i czasopism. I wreszcie we właściwy sposób prowadzić trzeba propagandę poglądową, za pomocą „błyskawic”, wykresów, tablic współzawodnictwa, tablic honorowych, gazetki ściennej i poprzez właściwą organizację wychowawczą chłopów do spółdzielni oraz członków spółdzielni do sąsiednich spółdzielni.

Zadaniem agitatora jest uświadamianie młodzieży chłopskiej i przyciąganie jej do szkół dla traktorzystów. Szczególną uwagę zwrócić należy przy tym na dziewczyny, które są bardziej sumienne w pracy od niejednego chłopca. Przykładem mogą być siostry Petrykus — traktorzystki w oleckim POM-ie.

Nie można pozostawiać agitatora bez systematycznej opieki i kontroli, która musi prowadzić Wydział Polityczny POM i sekretarz podstawowej organizacji. Nie można przy tym zapominać o wzroście liczby agitatorów, a w tej liczbie ZMP-owców i kobiet przede wszystkim. Jednak wydziały polityczne zapominały o tym. Mamy wielu przodowników pracy, którzy są odznaczani lub nagradzani, a nie są agitatorami.

Musimy pamiętać, że praca z agitatorami jest jednym z naszych podstawowych zadań.

WITOLD SOPOCKO
kierownik Wydz. Politycz. Ekspozytury Okręg. POM

Spekulant rozbija spółdzielnię a władze powiatowe czekają...

Spółdzielnia produkcyjna w Juknajczach pow. Góldap powstała w lutym 1951 r. Do spółdzielni wstąpił między innymi Leon Pokorski. Z początku udawał on wzorowego członka, później — a konkretnie mówiąc od jesieni ubiegłego roku — zaczął uprawiać wrogą robotę. Pokorski posiadając 4 krowy, konia i jałówkę brał paszę bez wiedzy ogółu członków. Nie przychodził również do pracy.

Na jednym z zebrań w obecności sekretarza KP PZPR w Góldapi tow. Wróblewskiego oraz przewodniczącego PRN Czerwinkskiego skrytykowali go członkowie spółdzielni. Wtedy Pokorski czując się obrażonym nazwał członków spółdzielni „dziadami” i powiedział, że on z dziadami gospodarzyć nie będzie.

Spółdzielnia nie posiada, a inwentarz żywy i martwy znajduje się na polu.

Teraz Pokorski śmieje się, że udało mu się spółdzielnię „wyprowadzić w pole”. Tym razem los mu sprzyja.

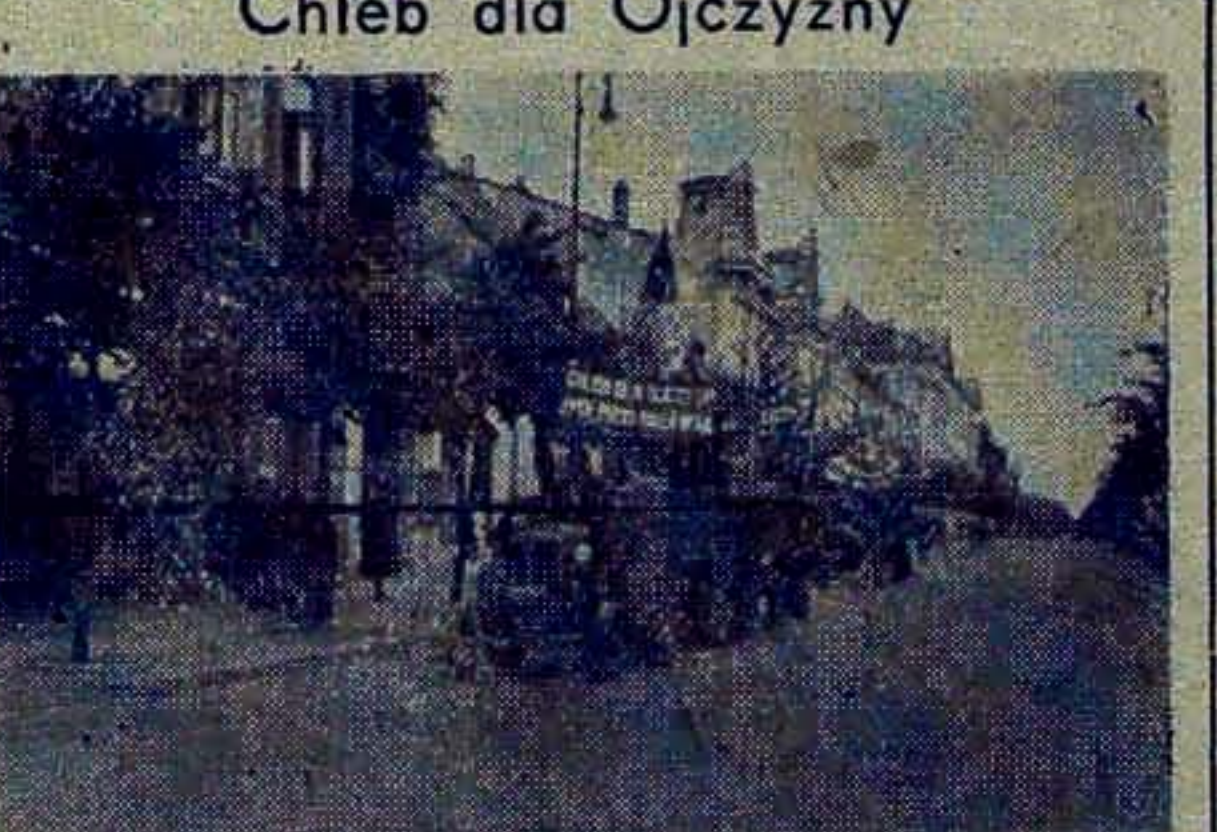
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz KP PZPR w Góldapi winny jak najszybciej zainteresować się sprawą ośrodka, który przez niedbalstwo jeszcze do tej pory nie został przydzielony spółdzielcom. Pokorskiego należy przesłać do innych mniejszych budynków tak jak miało to zrobić na początku, a jego zabudowania dać spółdzielni. Tym bardziej że Pokorski budynków nie budował lecz dostał je od państwa ludowego.

Edward Wisz

Te wszystkie nowe metody pracy — kolektywnej pracy nauczyciela ludowego z młodzieżą na wsi nie podobają się tym, którzy chętnie widzą Polskę zacofaną, biedną, niezdolną pokonać trudności, jakie piętrzą się na drodze jej rozwoju w okresie budownictwa socjalistycznego. Dla jednych z tych nie potrzebny len — gotowe są napisać na niego pchełkę, zamiast ją zwalczać.

Dobrym przykładem nauczyciela ludowego wróg klasowy nazywa „dziwne metody wychowawcze”. Wróg klasowy w Kolakach wścieka się, że rozwija się przy szkole hodowla tak cennych zwierząt futerkowych jak króliki, które dają jednocześnie smaczne mięso. Wróg klasowy w Kolakach wścieka się, że kółko przyrodnicze złożone z dzieci w szkole z inicjatywy kierownika szkoły ob. Kolomyjskiego prowadzi ożywioną działal-

Chleb dla Ojczyzny



Spółdzielcy z Białej Nowej w woj. warszawskim bezpośrednio po omłotach oddawali zboże do punktu skupu w Plocku. W dniu 25 maj. spółdzielcy oddawali 10 ton żyta, zobowiązując się jednocześnie do 10 sierpnia sprzedać państwu ponad 200 ton zboża.

Na zdjęciu: Spółdzielcy wiozą zboże na punkt skupu. CAF — fot. Ostrowski

Z historii walk chłopów z wyzyskiem kleru

„Dzieli nędzę otaczających go tłumów”

1 grudnia 1906 roku ukazał się w Warszawie pierwszy numer wydawnictwa Polskiego Związku Ludowego — „polityczny, społeczny i literacki tygodnik ludowy z rycinami”, zatytułowany „ZAGON”. Poświęcone to na ówczesne czasy czasopismo chłopskie, podkreślające zdecydowanie stanowisko klasowe i antyklerykalne prowadzone było przez redaktora Wojciechowskiego.

W trosce o polepszenie nędznej doli chłopów w owym okresie, pismo to nie tylko ważyło konsekwentnie z wyzyskiem biednych chłopów przez obszarników i kulaków, dla których — jak pisał „ziarno i wina brzuch naplani, to ich bog”, lecz także piętnowało ostry wyzysk biednych chłopów przez kler.

W numerze 18 na przykład „Zagon” zaatakował bezkompromisowo „list pasterski władzy duchownej wzywający wiernych do składania ofiar” na tzw. „świętopietrze”.

Oto ciekawsze fragmenty z tego artykułu:

„Okólnikiem pasterskim arcybiskup warszawski Popiel przypomina wiernym o składaniu świętopietrza, czyli ofiar pieniężnych dla Ojca Świętego.

Uczono nas w katechizmie i w kazaniu, że papież, to namiestnik Chrystusa... To namiestnik Chrystusa — tulacz, dzielący nędzę otaczających go tłumów, niewiedzącego — jak mówi ewangelia — gdzie głowę skłonić.

Czyż taki namiestnik Chrystusowy, gdybyśmy nawet z naszej nędzy owo świętopietrze dla niego wycisnęli, mógłby nas ofiarę przyjąć?

Tak, z naszej nędzy! Bo na ulicach miast naszych padają ludzie z głodu; w chatach wieśniaczych przednówek wymiata resztki zapasów ze stodoły i komory; bracia w dalekich krajach za nasze dobro cierpiący wyklągają ręce o pomoc.

Lud pragnący światła nauki dąży do zakładania ochron, szkół, czytelni, spółek i stowarzyszeń, aby podnieść swą godność człowieka, uszlachetnić ducha, wreszcie swój nędzny byt poprawić. Losy narodu naszego się waży. Tyle też, niedoli, tyle potrzeb.

Nie tylko namiestnik Chrystusowy, ale każdy prawdziwy wyznawca Chrystusa pospieszyłby z pomocą, a nie odjął pokarmu od ust zgłodniałych i poskapał posilką i dla ducha, i umysłu.

Tym bardziej, że Ojciec Święty nie cierpi niedostatku i wsparcia nie potrzebuje, jak dowodzą wykazy dochodów i wydatków dworu papieskiego podane niżej (w pieniądzu austriackim):

Dochody	Koron
z majątków ziemskich	875.000
procent od papierów	6.000.000
sprzedaż orderów	2.500.000
świętopietrze	12.000.000
razem około	21.000.000

Rozchody	Koron
pensje kardynałów i dygnitarzy	2.500.000
pensje służby i gwardii	397.000
inne wydatki	3.250.000
razem około	6.000.000

a więc corocznie zostaje czystego dochodu 15 milionów koron.”

Trzeba przyznać, że papież — „zgody” z ewangelia — rzeczywiście „dzieli nędzę otaczających go tłumów” bo przecież 12 milionów koron dochodu z „świętopietrza” — pochodzi przecież nie z nędzy jak z nędzy chłopów i robotników. W tym sensie istotnie papież „dzieli nędzę otaczających go tłumów”. Najpierw ją pogłębia, ściągając „świętopietrze”, a potem ją „dzieli” na „pensje kardynałów i dygnitarzy” kościelnych, na

„pensje służby i gwardii” oraz na „inne wydatki”...

Cóż tu jeszcze można dodać?

Chyba tylko to, że od owego czasu w budżecie papieskim pozycja dochodów „z majątków ziemskich” i z „procentów od papierów” w z r o s ł a do tego stopnia, że państwo watykańskie pod względem dochodów i korzyści nie baskich lecz całkiem ziemskich — bo wyrażonych w dolarach i złotych — stanowi drugie na świecie, po Stanach Zjednoczonych, mocarstwo w kapitalistycznym świecie.

I że w tym czasie do tego wzrosły również rozchody na „inne wydatki”, w których jak powszechnie wiadomo kryją się sumy wydawane obecnie na prowadzenie akcji szpiegowsko-dywersyjnej w krajach, które „opanowane zostały przez czarne niebezpieczeństwo”. Ze pod pozycją „innych wydatków” kryją się dość zawrotne sumy przeznaczone na liczne „święte” bankiety i przyjęcia dla byłych zbrodniarzy hitlerowskich i imperialistycznych zbrodniarzy amerykańskich — kulów narodu koreańskiego, którzy „uszcześliwiają” Koreańczyków „słowem bożym” tudzież bombami napalmowymi i zarazkami tyfusu i dżumy.

Tak więc w oczach i postępowaniu stolicy apostołskiej „nie się na świecie nie zmienia”. Kurs na popieranie imperialistycznych ludobójców — czy to będą fałszywi hitlerowscy czy amerykańscy — zawsze pozostaje ten sam.

My jednak — chociażby na przykładach z własnego życia — wiemy, że świat bardzo szybko się zmienia i że zmienia się na naszą korzyść, bo my wszyscy, prości ludzie, tak chcemy.

I nie zarządza temu ani przeszkadza żadne watykańskie ciemnie czy amerykańskie, hitlerowskie, machinacje...

Słuszność i siła są po naszej stronie! Czestaw Harcech

„pensje służby i gwardii” oraz na „inne wydatki”...

Cóż tu jeszcze można dodać?

Chyba tylko to, że od owego czasu w budżecie papieskim pozycja dochodów „z majątków ziemskich” i z „procentów od papierów” w z r o s ł a do tego stopnia, że państwo watykańskie pod względem dochodów i korzyści nie baskich lecz całkiem ziemskich — bo wyrażonych w dolarach i złotych — stanowi drugie na świecie, po Stanach Zjednoczonych, mocarstwo w kapitalistycznym świecie.

I że w tym czasie do tego wzrosły również rozchody na „inne wydatki”, w których jak powszechnie wiadomo kryją się sumy wydawane obecnie na prowadzenie akcji szpiegowsko-dywersyjnej w krajach, które „opanowane zostały przez czarne niebezpieczeństwo”. Ze pod pozycją „innych wydatków” kryją się dość zawrotne sumy przeznaczone na liczne „święte” bankiety i przyjęcia dla byłych zbrodniarzy hitlerowskich i imperialistycznych zbrodniarzy amerykańskich — kulów narodu koreańskiego, którzy „uszcześliwiają” Koreańczyków „słowem bożym” tudzież bombami napalmowymi i zarazkami tyfusu i dżumy.

Tak więc w oczach i postępowaniu stolicy apostołskiej „nie się na świecie nie zmienia”. Kurs na popieranie imperialistycznych ludobójców — czy to będą fałszywi hitlerowscy czy amerykańscy — zawsze pozostaje ten sam.

My jednak — chociażby na przykładach z własnego życia — wiemy, że świat bardzo szybko się zmienia i że zmienia się na naszą korzyść, bo my wszyscy, prości ludzie, tak chcemy.

I nie zarządza temu ani przeszkadza żadne watykańskie ciemnie czy amerykańskie, hitlerowskie, machinacje...

Słuszność i siła są po naszej stronie! Czestaw Harcech

Włóknarze spłacą dług Ojczyźnie

Pełna mobilizacja rezerw umożliwi wykonanie planu rocznego w przemyśle włókienniczym

Przemysł włókienniczy Białostocki nie wykonał w pełni planu produkcyjnego za pierwsze półrocze br. W wełnie plan został wykonany zaledwie w 94,6 proc., w jedwabnictwie — 94 proc. i w roszarnictwie 87,8 proc.

Działacze gospodarczy tłumaczyli przyczyny niewykonania planu głównie brakiem siły roboczej. Jak jednak wynika z analizy wykonania planu we włókiennictwie procent zatrudnienia wynosił tu: wełnie — 98,7 proc., jedwabnictwie — 97 proc. i roszarnictwie — 84,5 proc., a więc — jeśli chodzi o włókno — był wyższy od procentu wykonania planu. Tym samym tłumaczenie niewykonania planu brakiem ludzki do pracy staje się nieuzasadnione. Właściwie przyczyną załamania planu ujawnił częściowo referat dyrektora Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego, tow. Słomińskiego, a częściowo uzupełniła je dyskusja.

Przyczyna tkwi w niewykorzystaniu rezerw wewnątrz zakładowych, w rozluźnieniu dyscypliny pracy itp. Np. w Zakładzie Przemysłu Wełnianego im. E. Piłata w Wasilkowie zanotowano w pierwszym półroczu br. 423 roboczo-dniowy opuszczenie bez usprawiedliwienia. A przecież te stracone roboczo-dniówki to cenne metry tkanin, brakujące do wykonania planu.

W najlepszym świetle przedstawia się w zakładach włókienniczych sprawa pełnego wykorzystania 8-godzinnego dnia pracy. Dla pewnej części robotników godzina rozpoczęcia pracy to wejście na zakład, a nie jak powinno być pusczenie w ruch maszyny. Wnikliwa obserwacja pracy załóg robotniczych, a zwłaszcza drugiej i trzeciej zmian wykazuje również, że na pół godziny przed końcem zmiany maszyn są już zatrzymywane, a robotnicy przygotowują się do opuszczenia zakładu. Zakład pracy traci przez to setki nie wykorzystanych w produkcji godzin pracy, co poważnie wpływa na niewykonanie planu. Należy więc rozpropagować wśród włóknarzy metodę pracy Zandarowej, która rzuciła hasło: przekazyujemy maszynę zmianowemu w pełnym biegu.

Duże rezerwy siły roboczej kryją się również w niedostatecznym zakodowaniu robót. Najwięcej zańdobań na tym odcinku da się zauważyć w roszarnictwie, gdzie zaledwie 48 proc. robót jest zakodowanych.

Poważną przeszkodą w realizacji planów jest również nadmierna płynność siły roboczej, która była wynikiem nie dostatecznie szeroko stosowanego systemu akordów, braku zainteresowania sprawą podnoszenia kwalifikacji robotników. Ignorowała bólaczek załogi, nie organizowania zbiórek czy przed szkół, nie dbania o warunki bytowe robotników itp. Kierownictwo zakładu w Wasilkowie „stara się” np. od dłuższego czasu — zresztą bezskutecznie — o mieszkanka dla swych robotników, chociaż po śladu odpowiednio pomieszczenia, które po remoncie, wymagającym małych nakładów kosztów, mogą się stać wygodnymi mieszkankami. Trzeba w tym wypadku walczyć o możliwość rozwiązania trudności zakładowych, dopo-

W Domu Włókniarza w Białymstoku odbyła się narada aktywna partyjnego i gospodarczego przemysłu włókienniczego z województwa białostockiego, poświęcona analizie wykonania planu półrocznego i zakładach włókienniczych w świetle wytycznych VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W naradzie wzięli udział: tow. Kurzejewski z Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR, tow. Mroczkowski — kierownik Wydziału Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Małosa — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, tow. Ornat — kierownik Wydziału Ekonomicznego Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Malinowski — dyrektor Departamentu Zaopatrzenia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i tow. Zawistowski — sekretarz Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

móc robotnikom, a wtedy załoga będzie przywiązana do swego zakładu i zlikwidowany zostanie problem płynności siły roboczej.

Sprawa specjalnej wagi w przemyśle włókienniczym Białostocki jest szkolenie, gdyż poważną część robotników posiadającą niedostateczne kwalifikacje zawodowe nie wykonuje swych baz akordowych. Duże znaczenie przy tym ma bezsprzecznie szkolenie metodą Kowalowa. Np. w Fabryce Pluszu tkacze pluszowi przed szkoleniem wykonywali swe bazy akordowe przeciętnie w 93,3 proc., a po szkoleniu osiągnęli 105,3 proc. Podobnie tkacze kordów, przed szkoleniem wykonywali 79,4 proc. bazy akordowej, a obecnie osiągają już 95,5.

Zaniedbanie na odcinku szkoleniowym występuje nie tylko wśród robotników, ale i wśród majstrów. Nie doceniają oni szkolenia, nie uczęszczają na organizowane kursy. Jak np. na kurs samokształcenia aktywnego gospodarczego, uważając widocznie, że mogą nadal pracować „po staremu” tj. z kluczem w ręku. Życie tymczasem mówi co innego — trzeba nauczyć się pracować po nowemu. Majster Luckiewicz z zakładu „C” BZPW, który chętnie uczęszczał na kursy teoretyczne, wykonuje obecnie swój plan w 100,1 proc. podczas gdy majster drugiej zmiany z tego samego zakładu ob. Bałda wykonuje na tych samych maszynach i przy podobnej obsłudze 92,3 proc. planu. Przykład ten winien ostrzec wszystkich maj-

strów, lekceważących dotychczas szkolenie teoretyczne i zachęcić ich do zmiany swego stanowiska. W przeciwnym bowiem wypadku pozostaną w tyle za innymi i nie będą wywazywać się ze swych obowiązków.

W zakładach włókienniczych nie przywiązują się również większej wagi do sprawy mechanizacji. Wykazał to w dyskusji ob. Dobrowolski z zakładu „C” biorąc przykład ze swego zakładu, gdzie już od 2 lat „montuje” się windy i „buduje” mosty międzyhalowe, a do tej pory nie widać śladu roboty. Jest to wyraźne lekceważenie mechanizacji i należy temu położyć kres.

Dużo do życzenia pozostawia również we współzawodnictwie sprawa doprowadzenia planu do robotnika. Zwrócił na to uwagę w dyskusji tow. Ornat, stwierdzając, że większość robotników i znaczna część majstrów nie zna planowych zadań, a przez to nie może wykazać należytej inicjatywy w walce o planową produkcję.

Dyskusje na naradzie rozszerzyły znacznie tow. Kurzejewski z KC PZPR, wskazując na kierowniczą rolę partii przy przemyslowieniu kraju i przebudowie struktury wsi polskiej, na zadania organizacji partyjnej i wszystkich członków partii przy przełamywaniu trudności napotykanym w czasie realizacji tych zadań, oraz tow. Malinowski z MPL, który omówił znaczenie oszczędzania surowca (co we włókiennictwie naogół praktykuje się w b. małym zakresie) i zagad-

nienie zaopatrzenia w surowce, przyrzekając, że po powrocie do Warszawy wpłynie na poprawę zaopatrzenia.

Narada spełniła swoje zadanie. Zobrazowała sytuację panującą obecnie we włókiennictwie, pozwoliła uwidocznić wszystkie błędy popełnione przez kierownictwa poszczególnych zakładów i trudności na jakie kierownictwa napotykała w swej codziennej walce o plan. Podkreślił to podczas podsumowania dyskusji tow. Mroczkowski — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR.

— Wszystkie trudności — niedociągnięcia, o których na naradzie była mowa — stwierdził tow. Mroczkowski — są do pokonania i muszą być pokonane. Przemysł jedwabniczy, wełniany i roszarniczy nie wykonywał w pierwszym półroczu planów i pozostały winne państwu setki metrów tkanin i dziesiątki ton włókna. Dług ten musi być do rychłej spłacony. W tym celu należy lepiej niż dotychczas bić się o plany, wzmocnić walkę o surowiec, odczyścić opiekę młodzieży i kobiet, zmienić stosunek do mienia społecznego, a nie będzie odpadków i marnotrawstwa, uaktywnić szkolenie załóg i bić się o mechanizację, która ma zastąpić siłę człowieka i przy spieszyć wykonanie planu. Zadania te zostaną wykonane jeżeli załogi i kierownictwa zakładów włókienniczych dotrzymają tych warunków, jeżeli będą o wszystkich trudnościach alarmowali Komitet Wojewódzki i Miejski PZPR, bo wtedy będzie można szybko przezwyciężyć te trudności i jeżeli przy tym zachowają czujność wobec wroga klasowego i utemożliwią mu hamowanie naszych planów. A warunki te muszą być dotrzymane — kończył tow. Mroczkowski — gdyż tego wymaga od nas chwila bieżąca, że zadania stawia przed nami VII Plenum KC PZPR, tego wymaga od nas wszystkich Ojczyzna ludowa, kreująca do socjalizmu.

St. Gajek

Zespół PGR Rudka zakończył żniwa

Plony zebrano dwukrotnie wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych

Żniwa w Zespole PGR Rudka rozpoczęło 23 lipca. Dzięki dobrej zorganizowanej pracy w czasie żniw i należytemu przygotowaniu do akcji żniwnej, żniwa zakończono 28 lipca nie tylko w Rudce ale we wszystkich gospodarstwach zespołu.

Na naradach produkcyjnych przedżniwnych opracowane zostały starannie harmonogramy prac dla wszystkich brygad. Brygada traktorowa ma za zadanie skoszenie żyta oraz dokonanie podorywek i siewu poplonów zaraz po sprężeniu żyta z pola. Brygadę polową Józefa Wodyńskiego i Józefa Kwietnia otrzymali zadanie zestawiania zboża w stogi i sterty oraz brania udziału przy omłotach ziarna selekcyjnego.

Doświadczonym pracownikom gospodarstwa wyznaczono specjalne zadania, jak właściwe układanie stert, zabezpieczenie przed zamoknięciem, dopilnowanie organizacji przy zwózce, omłotach itp.

Robotnicy w Rudce dobrze wiedzą o tem, że o wynikach pracy, o wykonaniu akcji żniwno-omłotowej decyduje świadomość polityczna załogi, jej podstawa i gotowość wykonania w terminie zadań stawianych przez kierownictwo.

Na zebraniach załogi powierzyliśmy każdemu robotnikowi, brygadzie, czy traktorystyce konkretne zadania — mówi dyrektor Zespołu Andrzej Siliński. — Już na początku kampanii każdy robotnik bez wyjątku na jakim odcinku pracuje wiedział co do niego należy w akcji żniwno-omłotowej — jednym słowem doprowadziliśmy plan do robotnika.

Nie tylko w Zespole PGR Rudka żniwa przebiegały szybko i sprawnie. Dobrze one przebiegały w podległych zespołach gospodarstwach. W gospodarstwie PGR Strabla najwcześniej przystąpiono do żniw — 21 lipca i już 24 skończono żyto. Następnego dnia przystąpiono do podorywek

W Czynie Złotowym sportowcy z Elku odbudowali przystań wodną

W dniu święta 22 lipca w Elku została otwarta przystań ZS „Spójnia”. Koło to otrzymało dyplom uznania Rady Okręgowej ZS „Spójnia” za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie złotowym.

A było tak. Przed sześcioma tygodniami na miejscu, gdzie obecnie znajduje się nowa przystań rosy krzewy i leżały ruiny po starym baraku świadczące o tym, że niegdyś była tu przystań. Przed sześcioma tygodniami powstał projekt budowania przystani. Ze względu na brak funduszy Rada Okręgowa ZS „Spójnia” zaplanowała budowę tej przystani dopiero w przyszłym roku i uzależniła je od funduszy, które miały nadejść z Rady Głównej.

Alu tegoroczne lato nie dawało spokoju sportowcom w Elku. — „Szkoda każdej godziny — a co tu czekać aż rok czasu” mawiali. Młodych zapalił Apel Zarządu Głównej ZMP w związku ze Złotem Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej.

Z inicjatywy koła sportowego „Spójnia” Mazurskiej Wytwórni Tytoniu w Elku rozpoczęto budowę przystani wodnej własnymi siłami. W kilka dni potem koło sportowe „Spójnia” przy MWT przy Zarządzie Okręgu PGR i przy Zw. Zaw. Prac. Handlu połączyły się w jedno koło sportowe „Spójnia” w Elku nr 253.

W ramach Czynu Złotowego i Święta 22 lipca, młodzi i starsi sportowcy koła sportowego „Spójnia” zobowiązali się własnymi siłami, sposobem gospodarczym wybudować do dnia 22 bm. własną przystań.

Przez sześć tygodni, po pracy zawodowej, w popo-

ludniowych godzinach do samego zmroku pracowali sportowcy. Wartość włożonej pracy w budowę równa się około 18-000 zł.

W dniu otwarcia za duży wkład pracy przy przystani zostali wyróżnieni dyplomami uznania Rady Okręgowej ZS „Spójnia” przewodniczący ZS „Spójnia” w Elku Wacław Skoczyński, Władysław Nowel — jeden z inicjatorów budowy przystani Bolesław Tomaszewicz, Władysław Matłusz, Józef Matulajls, Stanisław Kornałowski, Stanisław Andracki i Zygmunt Krzysztofiak.

Na Zlocie w Warszawie jako zasłużeni sportowcy i wyróżnieni we współzawodnictwie złotowym byli: Zuzanna Morze, Stanisław Strupielski i Ryszard Markon.

Przy budowie przystani szczególnie wyróżnił się Tadeusz Burba — młody technik elektryk z roszarni Inu. Tadeusz Burba należy do ZS „Włókniarz” i bezinteresownie pomagał w ramach współpracy koleżeńkiej przy budowie przystani ZS „Spójnia”. Wykonał on w ramach Czynu Złotowego wszystkie prace instalacyjne na nowo powstałej przystani.

Sportowcy KS „Spójnia” nie poprzestają jednak na tym. Postanowili oni wybudować jeszcze w tym roku boisko do piłki nożnej obok przystani, oraz lodowisko do hokeja i ślizgawkę do jazdy na łyżwach.

Po uroczystym otwarciu przystani odbyła się zabawa ludowa. Bawili się sportowcy, robotnicy i pracownicy umysłowi Zespołu PGR — Elku, który otrzymał propozycję przechodni współzawodnictwa pracy okręgu białostockiego. Bawiła się cała młodzież elcka.

St. Madej

Nowa pożyteczna placówka zaopatrzenia rolnictwa

W Grajewie powstała niedawno Składowa Okręgowa Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa. Składowa zaskłaniem swym obejmuje teren województwa białostockiego i część województwa olsztyńskiego.

Maszyny i narzędzia rolnicze, których produkcja wzrosła trzykrotnie w porównaniu z przedwojenną — mają wielkie znaczenie dla podniesienia poziomu rolnictwa szczególnie u nas, na Białostocku. Maszyna pojawiła się w zasadzie na wsi białostockiej po raz pierwszy dopiero po wojnie. Coraz więcej chłopów indywidualnych przekonuje się o wyższości mechanicznej uprawy ziemi; z drugiej strony zwiększająca się siła maszyn na miesiąc liczba spółdzielni produkcyjnych, wzrost potencjału gospodarczego Państwowych Gospodarstw Rolnych — rodują potrzebę stosowania coraz to nowych maszyn, w wielkiej ilości.

Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że nie zawsze posiadane przez nas maszyny były w pełni wykorzystywane. Nie raz zdarzało się, że więcej niż połowa maszyn stała bezczynnie czy to w akcji siewnej, żniwnej czy omłotowej. Przyczyną był najczęściej brak części zamiennych, szczególnie do maszyn importowanych.

Aby zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom — utworzona została w Grajewie, jako 18-ta z rzędu w kraju, wzorowa Składowa Okręgowa CZR.

Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa powołana jest do zaopatrywania całego społeczeństwa rolnictwa w części zamienne do traktorów, maszyn rolniczych, w artykuły techniczne i pomocnicze po-

trzebne do bieżącej eksploatacji i remontów kapitalnych parku maszynowego spółdzielni produkcyjnych, POM-ów, GOM-ów, PGR-ów, TOR-u, PSK i innych użytkowników mechanicznego sprzętu rolniczego.

W chwili obecnej Składowa zaopatrzona jest w pełny asortyment części traktorowych i posiada przygotowane magazyny na przyjęcie pozostałych asortymentów dalszych działów branzowych. Do istniejących pomieszczeń, zajmowanych przez magazyny Składowy, dobudowano jeszcze jeden budynek, przeznaczony na skład części do maszyn uprawnych.

Organizacja Składowy napotykała na bardzo poważne trudności, zwłaszcza przy zakończeniu terminowych prac inwestycyjnych. Prezydium MRN wydało np. uchwałę, na mocy, której odłożono na miesiąc budowę nowego magazynu Składowy, a w tym czasie MPRB w Grajewie, prowadzące prace — remontowało mieszkanie w mieście. Ta niesłuszna uchwała spowodowała 23-dniową przerwę w budowie magazynu.

Trudności początkowego okresu pracy powiększa jeszcze brak wykwalifikowanego personelu. Pracownicy Składowy w większości nie są obznajmieni z techniką pracy przedsiębiorstwa, posiadającego szeroki wachlarz działalności. Trudności te będą jednak przełamane, na skutek stałe postępującego szkolenia zawodowego i politycznego.

Składowa Okręgowa CZR w Grajewie weźmie pełny udział dopiero w jesiennej akcji siewnej. Mimo to jednak, już w okresie kampanii żniwno-omłotowej Składowa zaopatrzyła PGR-y i POM-y w potrzebne do akcji żniwnej części maszynowo-traktorowe.

(gc)

Na półkach księgarskich

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy”

Biblioteka Szkolenia Partyjnego: — Jak zbudowano socjalizm w ZSRR. Str. 87. Mapa wielkich budowli komunizmu.

A. Poskrobyszew i P. Pospielow — Wielka idea stalinowskich. O trzynastym tomie Dziej J. W. Stalina. Str. 80 — cena zł 2,65.

Borys Polewoj — Opowiadania. Str. 137 — cena zł 2,30.

A. Miednikow — Niegasnące ognie. Str. 122 — cena zł 4,00.

A. Mielkiewicz — Pan Tadeusz. Wyd. IV. Str. 296 — cena zł 3,00.

A. Dygalski — Nowele i opowiadania — Tom 9. Str. 304 — cena zł 9,80.

Sprawy Dnia

W Białymstoku powstanie Młodzieżowy Dom Kultury

Z inicjatywy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyła się w dniu wczorajszym konferencja inżynierów-architektów i urbanistów Białegostoku w sprawie projektu budowy w naszym mieście Młodzieżowego Domu Kultury.

W wyniku konferencji utworzono Komisję Programową przystępującą już do opracowania projektu budowy, a w najbliższych dniach powstanie także Komitet Organizacyjny, który zajmie się m. in. sprawami finansowymi, gdyż projekt przewiduje, że Młodzieżowy Dom Kultury powstanie z ofiar społeczeństwa miasta i województwa.

Nie ulega wątpliwości, iż projekt ten spotka się z uznaniem i gorącym poparciem naszego społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, której aktywizacja na bazie Złotu będzie tu mogła znaleźć porównanie ujęcie.

Według dotychczasowych informacji ołbrzymi MDK posiadać będzie m. in. hale sportowe, baseny pływackie, sale: kinowa, odczytowa i teatralna, bibliotekę, czytelnię itp.

MDK będzie wspaniałym pomnikiem kultury w naszym mieście.

O dalszej realizacji tego projektu informować będziemy systematycznie naszych czytelników. (He)

W naszej codziennej pracy pamiętamy zawsze o złotowym ślubowaniu

Wielki Złot Młodych Przdowników, w którym uczestniczyła 200-tysięczna rzesza Młodych Przdowników-Budowniczych Polskiej Ludowej został zakończony, lecz pozostały w sercach i umysłach młodzieży niezapomniane chwile i głęboko w duszę wryły się uroczyste słowa ślubowania, jakie złożyli delegaci na Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Słusznie Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego Włodzimierz Dziadziuluk był na Złocie i z dumą ślubował wierność Konstytucji, o której walczyli całe pokolenia, a której oczekiwać się dopiero w Polsce Ludowej.

W każdej chwili — mówi Dziadziuluk — pamiętam o oplecie i trosce naszego rządu i partii o nas, ludzi pracy i dlatego też na każdym kroku staram się i będę walczył o to, by dać Ojczyźnie z siebie jak najwięcej.

Nie tylko sam starać się będę o podniesienie wydatności, lecz dać przykład będąc zachętą swych kolegów i koleżanek, by poszli w moje ślady i coraz szerzej rozwijać i kreślić współzawodnictwo.

W ten sam sposób jak tow. Dziadziuluk wyrażają się wszyscy delegaci. Z entuzjazmem i radością opowiadają o Złocie i przyrzekają dać z siebie wszystko, by przyczy-

nić się do szybszej realizacji Planu 6-letniego a tym samym do wzmocnienia siły gospodarczej naszego kraju.

Tak jak i tysiące innych delegatów była na Złocie przewodnicząca Kola ZMP Irena Łucejko z białostockiej olejarni. Razem z innymi podziwiała wspaniałe pokazy nowoczesnego lotnictwa, bawiła się nad Wisłą, — a co było najważniejsze — jak mówi sama — składała uroczyste ślubowanie.

— Ślubowałam oddać wszystkie swe siły ukochanej Ojczyźnie — mówi młody majster z działu pasmanterii Fabryki Pluszu, Stanisław Leociuk — i ślubowanie to będę wypełniał. Dlatego też staram się pracować jeszcze lepiej niż przed Złotem, by wykazać, że zasłużyłem na to wyróżnienie i uzyskanie wyników przed Złotem nie tylko utrzymam, ale osiągnę jeszcze lepsze. (f)

Z odkurzaczem po Białymstoku

Spółdzielczy Dom Towarowy przy Rynku Kościuszki w Białymstoku posiada ładnie udekorowane wystawy. To też przechodnie z przyjemnością chcieliby je obejrzeć. Jednak coś z tego, zmuszeni są oni oglądać wystawy z chodnika, bowiem podjeżdżenie do wystawy grozi zatruciem.

Z piwnic Domu Towarowego, przez otwory pod wystawami wydobywa się okropny zapach. Pochodzi on z różnego rodzaju odpadków zgromadzonych w piwnicy.

Kierownictwo Domu Towarowego, widocznie przyzwyczaiło się już do tego zapachu — przechodnie jednak nie mogą się przyzwyczaić i proszą o usunięcie śmieci. (ru)

Po Złocie



Ryszard Kruszewski (na zdjęciu obok) przewodniczący zarządu kola ZMP w Roszarni Lnu w Wysokim Stoczku nie jedno poznał na Złocie, nie jedno zagadnienie przedyskutował i przemyslał. A po powrocie postanowił rozpocząć w kole pracę „po nowemu”.

Nowy program pracy kola przewiduje dyskusję na zebraniach nad wartościowymi filmami i książkami, zorganizowanie zespołu artystycznego przy istniejącej świetlicy itp.

Brawo Kruszewski! Nie jeden przewodniczący kola ZMP może wziąć z was przykład.

Piękny i godny naśladowstwa cel postawił przed sobą na Złocie Stefan Dziakowski brygadziśta polowy z Roszarni Lnu w Białymstoku. Będzie on przygotowywał młodzież niezorganizowaną do wstąpienia do ZMP.

Dziakowski (na zdjęciu obok) będzie czerpał do swej pracy uświadamiającej przykłady z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — na wierność której ślubował na Złocie — i z własnego życia — (syn chłopca-biedniaka), toteż wierzymy, że zrealizuje swe zamiary.



Białostockie zakłady walczą o plan

W Fabryce Przyrzadów i Uchwyotów młodzież po Złocie z każdym dniem zwiększa wydajność pracy. W dniu 28 bm. rekord w fabryce pobił tokarz Jerzy Galiński osiągając 413 proc. normy, a Eugeniusz Czabatorowicz — 340 proc. normy. Wzorując się na nich frezer Gubarewicz wyrobił 330 proc. a szlifierz Alfons Polński — 250 proc. normy.

Zapał młodzieży udziela się i starszym, dlatego też ślusarze montażowi Jerzy

Pławski i Włodzimierz Naumowicz — wykonali 240 proc. normy. Jednak są jeszcze w fabryce tacy, którzy obijają się i nie wykonują baz akordowych.

Frezer Klimiuk — zamiast wziąć przykład z przodujących robotników, przez cały dzień bumelował, w rezultacie czego też pobił rekord — ale... w nierobstwie. A skutek tego — 65 proc. normy.

W Fabryce Sklejek najlepszy wynik osiągnął oczyszczacz wkładu Stefan Rutkowski, kilkakrotnie przodownik pracy wykonując 231 proc. normy.

Idąc za jego przykładem spajarka Elżbieta Wolska wykonała 183 proc. normy. Jest ona dobrą robotnicą i za wsze świeci przykładem swoim towarzyszkom. Mieczysław Lewkowicz łuszczyarz wykonał 160 proc., a Władysław Gil obrzynacz sklejek — 159 proc. normy.

W Białostockich Zakładach Garbarskich najlepszy wynik osiągnął robotnik wykańczalni Władysław Rusłowicz wykonując 132,2 proc. normy.

W BZPW zakład „A” najlepszy wynik osiągnęła skrecarka Władysława Sobolewska — 178,9 proc. normy. W zakładzie „C” pracująca na 60 wrzecionach skrecarka Regina Zajkowska wykonała 186,9 proc. normy. (w)

KRONIKA białostocka

Teatr
Im. A. Węgierki: nieczynny.
Kina
„Półk”: „Bohaterowie Mandziur”. Początek o godz. 18, 18.20.
„Ton”: „Niedźwiedź” — ser. I. Początek o godz. 18.30, 18.50 i 20.30.
Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.
Księgarnia Klubu, czynna od godz. 9 do 21.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska, czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 12 do 21.
Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piłnej), tel. biura wezw. 09, informacji 553.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury apteki: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-39.

Program radiowy na dzień 31 lipca
Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny. 6.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 6.30 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 10.55 „Sztandar życia” — odcinek powieści. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.45 „Na swojską nutę”. 17.15 W 32 rocznicę Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polskiego w Białymstoku. 18.20 „Dla każdego coś miłego”. 20.30 Białostockie piosenki ludowe. 20.45 Audycja dla wsi. 21.30 „Na fal humoru i satyry”.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 15.00, 20.00.
Program II na fal 367 m
6.15 Polskie melodie ludowe. 14.15 Pieśni kompozytorów polskich. 16.30 Koncert rozrywkowy, w wykonaniu rozgłośni szczecińskiej PR. 15.10 „Opowieści sportowe”. 17.15 Tadeusz Sygietyński: „Szkice mazowieckie”. 19.00 Pogadanka sportowa. 19.15 Radzieckie piosenki kolchozowe. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.20 Muzyka czeska. 21.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach.
Dzienniki: 6.30 i 21.00.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników transportowych jak: kierownika Bazy Transportowej, referenta nadzoru technicznego i referenta sprawozdawczości poszukuje Centrala Miesna Ekspozytura Okręgowa w Białymstoku przy ul. Kilińskiego nr 14.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Administracyjno-Gospodarczy w/w Ekspozytury każdego dnia od godz. 7-ej do godz. 15-ej. K 141-0

Reflektantów na stanowiska kierownicze i referentów do działu handlu hurtowego oraz pracowników do składu hurtowego poszukuje Oddział „Spółnoty Pracy” w Białymstoku. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna ul. Rynek Kościuszki 31. K 139-1

OGŁOSZENIA DROGNE

Zaby

ZGUBIONO numer rejestracyjny samochodu ciężarowego. 00-163 PKS Białystok.

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie z wypełnionej ankiety na dowód osobisty, legitymację ZZK, świadectwo ukończenia kursu magazyniera wydane na nazwisko Chrabot Józef zam. Dobre gm. Zawyki. g 1030-1

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej wydane na nazwisko Walkowicz Zbigniew zam. Białystok, ul. Kilińskiego 15. g 1000-1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową, legitymację żniwkową na przejazd autobusami PKS wydane na nazwisko Narekiewicz Jan, zam. Białystok, ul. Nowa 2. g 1059-1

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 183. K 123-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor „a” 14-14, z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34 20, miejski i sportowy 38-33.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 1,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf w Białymstoku. T-3-12115



Zbyniek spał po konickich stajniach i w smrodliwych schroniskach bledoty, brudny, zarosnięty, z podartymi rękawami stał w szeregach, które wysyłano na czaty i po powrocie odpoczywał lub ćwiczył, grał w kosci, pił po gospodach, i znowu wyprawiał się po lipy.

Poznał obłąkaniarstwo imieniem Rossow, o bok którego stawał, a teraz sypiali wspólnie w pustej izbie należącej do ludzi, którzy uciekli, gdy pijani żołnierze obrabowali ich, a nawet zniszczyli im połowę gniazda. Był to mieszczanin, który wyrabiał mydło, a kołosa, w której Zbyniek spał wraz ze starym domniemem, jeszcze cuchnącym ługiem. Rossow zwykle usypiał natychmiast, pijany do nieprzytomności, Zbyniek jednak, nawet stracony po powrocie z wyprawy, przewracał się na niedymnym barłogu nie mogąc zmruczyć oczu. Myślał wtedy i postanawiał, że gdy tylko przyjdzie wiosna, wyrwie się do domu. Gdyby wszakże miał przynajmniej konia! Gdyby miał chociaż starą szkapę, żeby nie iść piechą jak żebrak!

Mieć pieniądze! Mieć bogactwo! Zdobyć bogactwo, jak zdobył je Suchy Czert! Być podobnym!

Przewracał się z boku na bok. I drapał się. Przeklęty Rossow! Gdzie się podział? Gdzie poszedł?

Drapał się bez ustanku. Przeklęty Rossow, widocznie przywlokł skądś wsi!

Z podwórza dziekani wywożono gnój na kościelne pole i Zbyniek, który nie miał nic do roboty i bezczynnie sterczał w bramie obok zmęczonych straż, zwrócił uwagę na jednego spośród czeladzi, tegoż chłopca, na jego spojrzanie spłoszone i niepewne, na jego ręce, którymi starał się pomagać, trzymając za łusnę w wozu. Już ręce te nie zdawały się należeć do cieżko pracującego człowieka, a co dopiero brzuszyśko, które człowiek ów starał się ukryć pod grubym kabatem?

Ten szybki wyjazd wydał się Zbynkowi podejrzany, pomyślał więc sobie, że należałoby może sprawdzić, co się kryje w gnoju.

Powiedział strażnikom, aby zatrzymali i przeszukali wóz, oni jednak odpowiedzieli mu, że ci ludzie mają zgodnie z przepisami wydaną przepustkę, a straż byłaby chyba szalona, gdyby tu w bramie robiła wściekłość. Wiozą gnój? Najwyższy czas, aby porządnym obywatelom zabrali się do pracy w polu. Toć już jest kwiecień, dni jak złoto! Niech tylko doglądają pól, wyjdzie to przede wszystkim na korzyść panu staroście Czerwiowi, on bowiem będzie miał największy zysk ze zbiorów! Czyż właściwie wszystko tu dokoła nie jest jego własnością?

Straż miała rację. Po cóż miałby robić więcej niż wymaga ich obowiązek? Czy im kto za to więcej zapłacił, za szczególną gorliwość?

Ala Zbyńka nurtowało podejrzanie i ciekawość, a możliwe też, że obawa przed bezczynnością, która otwierała się przed nim

niły czas bez granic — co robić aż do południa, co czynić aż do wieczora?

Zbyniek powracał do świetlicy, w której przenocował z obłąkaniarstwem Rossowem, a w końcu chód jego zamienił się w bieg. Rossow jeszcze spał i Zbyniek rzucił się doń z wymyślaniami, że wciął tylko się walkoni, włóczy się po szynkach i potem nie wie, kiedy jest dzień. Rossow budził się niechętnie i nie chciał się ubierać, ale potem szybko narzucił na siebie odzienie, żeby tylko nie słuchać tego nieprzyjemnego Zbyńkowego gadania. Było mu wszystko jedno dokąd iść.

Ach, podejrzany wóz! Ileż tych podejrzanych przedsięwzięć przeżył już Rossow. Ile alarmów! O ile takich słyszał z których nie wyszło nic, prócz wstydu. Ale niech będzie, skoro musi być. Przynajmniej się trochę przejdzie poza mury.

Drogi jeszcze nie obeszły, szło się wszakże po nich jak po miękkim mchu, skowronki śpiewały i w powietrzu unosił się zapach rozwalającego się pąkowi.

Żołnierze zapytały nieuprzejmego właściciela, gdzie są kościelne grunta; człowiek z koszem zatrzymał się, przetarł powieki, chciał coś powiedzieć, ale potem wskazał tylko niechętnie ręką. Udał się w tym kierunku, a gdy minęli wznieślenie, ujrzał wóz z koniami i cztery postacie, rozrzucające czarne plamy po szarej powierzchni pola.

— Dla ciebie już wszystko jest podejrzane — rzekł Rossow. — Niechże sobie robią co chcą, nawet niech zbierzeństwa wyprawiają.

— Zeby nas nie dojrżeli — odszepnął na to Zbyniek i pociągnął obłąkaniarstwo pod krzak w niegłębokim rowie.

— Zdaje mi się, że mam przed sobą człowieka, który oszalał — rechotał Rossow. Legł na trawie obok Zbyńka, nasunął sobie kapelusz na oczy i rzekł, aby go zbudził, gdy

będzie trzeba. Co by wywoził z gnojem? Szaleństwo.

— Więc dobrze — rozłożył się Zbyniek — śpij!

Rossow jednak nie usnął i gdy się tylko Zbyniek podniósł, poszedł wraz z nim.

Wóz odjechał i na rozległym polu nie dojrzał nikogo. Kto tu będzie ślał? Nikt ręką nie rusza, jak gdyby miał przysiąc potop. Doremnie gniewał się pan starosta, daremnie pędził mieszczan i wieśniaków do polnych prac. Może przykład dziekana wreszcie podziała? Ledwie jednak wielebny dziekan zaczął, Zbyniek zaraz go podejrzewa i wątpliwość uczuciową jego zamiarów.

Rossow gderał, co też Zbyńkowi przychodzi do głowy, czego szuka na zgnojonym polu. Patrzy, jak Zbyniek szuka wśród mierzwy, jak przerzuca co większe kupki. Rossow wystawia brzuch na słońce i śmieje się z przyjaźni, z jego zapalczywości, z jaką rozrzuca gnój tam, gdzie jest nagromadzony szczególnie gęsto.

Rossow jest leniwy jak rycerz po obżarciu się na cudzy koszt. Postrzelony Zbyniek! Ale przynajmniej pan Rossow będzie miał co opowiadać w swym oddziale...

Chciał Zbyniek już się dobrać do ziemi! Kłęczy i toporem grzebie i grzebie, glina przyska na prawo i lewo!

Do diabła, a gdyby tak Zbyniek rzeczywiście na coś natrafił!

Zanim Rossow dopadł do Zbyńki, ten już stapał po okutym wieku skrzyni, już się nad nią nachylił i wylamuje wieko, pot spływa mu po rękach i po ciele, oddycha jak w chrobale, sapie i stęka. Ze złością obrócił się do obłąkaniarstwa, gdy ten poskoczył do niego i począł mu pomagać w wylamywaniu. Jak gdyby go tutaj nie wyciągnął z wielkim trudem!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jallas trzecia wioska olimpijska

Otaniemi, Kopyla — do tych nazw dwóch wiosek olimpijskich, zamieszkujących przez najlepszych sportowców świata, zdążyliśmy się już przyzwyczaić ale Jallas coś to za trzecia wioska?

POMYSŁ ZRODZIŁ SIĘ W BERLINIE

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się cofnąć rok wstecz do Berlina do Światowego Festiwalu Młodzieży. Delegaci młodzieży fińskiej byli również w Berlinie.

Po powrocie z Berlina w Demokratycznym Związku Młodzieży Fińskiej, najpoważniejszej organizacji młodzieżowej Finlandii, zapadła decyzja: za rok odbywać się u nas w Helsinkach olimpiada — postaramy się umożliwić zobaczenie jej jak największej ilości młodzieży z całego świata — postaramy się w okresie Igrzysk Olimpijskich urządzić u nas taki mały festiwal...

Rozesłano zaproszenia: Najmilsi goście! Przyjeżdżajcie do nas na olimpiadę.

Przyjechało blisko tysiąc gości, młodzieży z Czechosłowacji, Danii, Norwegii, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Rumunii i nawet z odległej Australii. O ich przyjeździe nie zamieścili najmniejszej wzmianki burżuazyjne dzienniki fińskie, zachytujące się szczegółami przybycia do Helsinek egipskiej księżniczki, amerykańskiego multimilionera czy brazylijskiego „króla kawy”.

Jasne, tysiąc młodzieży nie zapłaci przez całe dwa tygodnie trwania olimpiady rachunków jak co noc reguluje w nocnym lokalu amerykański kapitalista...

Ale takich turystów najszerzej powitał szary mieszkaniec Helsinek, — wita najszerzej młodzież fińska.

SVEN ZOBACZYŁ OLIMPIADĘ

Demokratyczny Związek Młodzieży Fińskiej musiał przezycieć wiele trudności aby urządzić młodzieżową wioskę olimpijską w Jallas.

Z trudem zebrano namioty, zmontowano kuchnię, zradiofonizowano cały teren. 21 lipca wioska w Jallas zaczęła przyjmować pierwszych gości.

Bardzo chciałem zobaczyć olimpiadę — mówi 20 letni monter ze Sztokholmu Sven Johansson — ale gdy dowiedziałem się o cenach w hotelach i restauracjach, szybko mi to pragnienie odeszło. Piękna inicjatywa naszych fińskich przyjaciół umożliwiła mi jednak zobaczenie Igrzysk Olimpijskich.

WSPÓLNY JĘZYK

Nie tylko zobaczenie olimpiady umożliwiła ta piękna inicjatywa młodzieży fińskiej. Głównym celem było dalsze zbliżenie młodzieży, rozmawiającej różnymi językami, ale znajdującej zawsze wspólny język gdy tylko padnie słowo — POKÓJ — RAUHA — MIR — FRIEDEN...

Codziennie o 9 rano rozpoczynała nad lasami Jallas hymn młodzieży.

Dzień upływa na oglądaniu imprez.

Dla tych, którym nie starczyło biletów, organizuje się „olimpiadę” na miejscu, mistrzostwa, wioski w słatkówce, pływaniu, lekkoatletyce. Wczoraj przy ognisku toczą się długie dyskusje. Omawiane są aktualne zadania młodzieży w walce o pokój, pogadanki o życiu młodzieży w różnych krajach, a później grupy narodowościowe występują z programem artystycznym.

Wiemy, wiemy — mówi jeden z fińskich kolegów — mieliście teraz w Warszawie swój Wielki Złoty i dlatego nikt od was nie przyjechał do naszej wioski.

Wioskę w Jallas odwiedziły już wszystkie ekipy olimpijskie z Otaniemi. Razem z delegacją naszych sportowców był sekretarz ZG ZMP Ocpeka. Nasza delegacja przywoziła ze sobą planse obrazujące życie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które ustawione są teraz w trzeciej wiosce olimpijskiej w Jallas

Z.D. Dutkowski

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

- Zwycięstwo Chychły i Grzelaka
- Porażka Krawczyka i Gościańskiego
- Sędziowie krzywdzą Noware

Drugi dzień olimpijskiego turnieju bokerskiego

We wtorek w pierwszej serii walk bokerskich odbyły się spotkania w wadze półśredniej.

CHYCHŁA wygrał z dobrym Belgiem Woutersem, Szczerbakow (ZSRR) zwyciężył na skutek dyskwalifikacji Sarfatti (Argentyna). Linca (Rumunia) zwyciężył Gascue (Wenezuela), Torma (CSR) — Maloneya (Anglia), Issabeg (Iran) — Abdelrahmana (Egipt) przez dyskwalifikację, Jorgensen (Dania) zwyciężył Diba (Brazylia) przez tko, Linde (Połudn. Afryka) — Paska (Pakistan) przez tko, Vescovi (Włochy) — Weltera (Luksemburg), Davalos (Meksyk) — Tunacae (Filipiny) przez tko, Gunnarsson (Szwecja) — Crotty (Irlandia), Mueller (Szwajcaria) — Linemane (Holandia) przez tko, Helldemann (Niemcy zach.) — Budala (Węgry).

WAGA LEKKOSREDNIA:

Papp (Węgry) znokautował Webba (USA) w drugiej rundzie. Herrera (Argentyna) zwyciężył Sagintana (Iran), Spassoff (Bulgaria) — Foster (Anglia), Kontula (Finlandia) — Serbu (Rumunia), Hamberger (Austria) — Rammo (Saara), Mazzinghi (Włochy) — Matlusi (Luksemburg), Chase (Kanada) — Quella (Francja).

WAGA ŚREDNIA:

Mahammad (Pakistan) pokonał Noware, Nicoloff (Bulgaria) pokonał Stuermera (Luksemburg), Koutny (CSR) — Maturano (Argentyna), Gooding (Anglia) — Fahima

(Egipt), Tita (Rumunia) — Duggane (Irlandia), Sentiment (Włochy) — Niederhauser (Szwajcaria), de Paula (Brazylia) — Plachyego (Węgry).

WAGA CIĘŻKA:

Gościański przegrał przez tko w drugiej rundzie z Soczkaśem (ZSRR), Krizmanic (Jugosławia) wygrał z Furzelza (Rumunia), Hearn (Anglia) — Sartorem (Argentyna), Nieman (Pld. Afryka) — Gorgasem (Niemcy zach.), Sanders (USA) — Josta (Szwajcaria).

ZWYCIĘSTWO GRZELAKA I PORAZKA KRAWCZYKA

We wtorek wieczorem w II eliminacji bokerskiej walczyli dwóch naszych reprezentantów Krawczyk i Grzelak. W wadze lekkopółśredniej Krawczyk spotkał się z bardzo dobrym pięściarzem radzieckim Tiszinem. Walka trwała zaledwie półtorej rundy. Po początkowym wzajemnym badaniu się Tiszin przeszedł do zdecydowanego ataku, trafiając wiele razy Polaka celnymi ciosami. W II rundzie silne ciosy Tiszina zrucają Polaka trzykrotnie na deski. Za trzecim razem sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Tiszina przez tko.

Punktacja po 9 dniach Olimpiady

Nieoficjalna punktacja po 9-ciu dniach Igrzysk Olimpijskich jest następująca:

1) ZSRR — 445 pkt., 2) USA — 319, 3) Węgry — 160, 4) Szwecja — 139, 5) Niemcy zach. — 99,5, 6) Finlandia — 96, 7) Szwajcaria — 79, 8) Włochy — 78, 9) Anglia — 76, 10) CSR — 75,5.

3:1 Jugosławia — Niemcy zachodnie

W drugim półfinałowym meczu piłki nożnej Jugosławia pokonała Niem. zach. 3:1 (3:1) i spotka się w finale z Węgrami.

Półfinały koszykówki

W grupie I Argentyna pokonała Francję 61:52 (31:27), a Urugwaj wygrał z Bulgarią 62:54 (35:27).

W meczu z Bulgarią Urugwaj wystąpił bez 3 zawodników, którzy zostali wykluczeni z turnieju za pobicie sędziego w poniedziałkowym meczu z Francją. Na obu drużynach znać było przemęczenie turniejem.

W grupie II USA wygrały z Chile — 103:55 (47:32), a ZSRR pokonał Brazylię 54:49 (20:25).

Półfinały koszykówki

We wtorek odbyło się 5 obowiązkowych skoków z trampoliny w konkurencji kobiet: do finału zakwalifikowało się 8 najlepszych zawodniczek, które będą miały w środę 5 skoków dowolnych.

Klasyfikacja po 5 ćwiczeniach obowiązkowych: 1) Mac Cornick (USA) — 71,85 pkt., 2) Morean (Fr.) — 67,65, 3) Jensen (USA) — 63,09, 4) Welsh (Ang.) — 59,14, 5) Krułowa (ZSRR) — 56,18, 6) Pellissard (Fr.) 55,69, 7) Long (Ang.) — 54,82, 8) Zigałow (ZSRR) — 54,8.

Z trzech półfinałów 400 m dół kwalifikowało się do finału 8 pływaków z najlepszymi czasami. Gremlowski startował w pierwszym półfinale, w którym zwycięzca Bolteux (Fr.) wynikiem 4:33,1 ustanowił rekord olimpijski. Drugi na mecie Cestrand (Szwecja) osiągnął czas 4:33,6 również lepszy od rekordu olimpijskiego. Trzeci Wardrop (Anglia) miał czas 4:41,1, 4) Mac Lane

(Egipt), Tita (Rumunia) — Duggane (Irlandia), Sentiment (Włochy) — Niederhauser (Szwajcaria), de Paula (Brazylia) — Plachyego (Węgry).

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

Pastor (Holandia) pokonał Fazekasa (Węgry), Kistner (Niemcy zach.) — Warde, (Indie) przez tko.

WAGA CIĘŻKA:

Gościański przegrał przez tko w drugiej rundzie z Soczkaśem (ZSRR), Krizmanic (Jugosławia) wygrał z Furzelza (Rumunia), Hearn (Anglia) — Sartorem (Argentyna), Nieman (Pld. Afryka) — Gorgasem (Niemcy zach.), Sanders (USA) — Josta (Szwajcaria).

ZWYCIĘSTWO GRZELAKA I PORAZKA KRAWCZYKA

We wtorek wieczorem w II eliminacji bokerskiej walczyli dwóch naszych reprezentantów Krawczyk i Grzelak. W wadze lekkopółśredniej Krawczyk spotkał się z bardzo dobrym pięściarzem radzieckim Tiszinem. Walka trwała zaledwie półtorej rundy. Po początkowym wzajemnym badaniu się Tiszin przeszedł do zdecydowanego ataku, trafiając wiele razy Polaka celnymi ciosami. W II rundzie silne ciosy Tiszina zrucają Polaka trzykrotnie na deski. Za trzecim razem sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Tiszina przez tko.

Grzelak spotkał się w wadze półciężkiej z Austriakiem Pilscherem. Austriak walczył nieczysto przez wszystkie rundy, za co otrzymał napomnienie.

Grzelak wypadł słabo, walczył mało bojowo i wycofał się na ataki Austriaka. W sumie Polak nie wywalczył

JAK WALCZYŁ CHYCHŁA

Chychła w półśredniej spotkał się w rewanżowej walce za mistrzostwa w Mediolanie z Belgiem Woutersem. Belg zmędział od ubiegłego roku, a ciosy jego nabrały dynamiki.

Chychła prowadził walkę przez dwie rundy bardzo dobrze taktycznie, z dystansu, bijąc podwójnymi prostymi z obu rąk. Belg miał lekką przewagę w zwarcu, ale Po-

sobie wyraźnej przewagi i o jego zwycięstwie zadecydowało upomnienie dane Austriakowi. Grzelak spotka się w drugiej walce z Lee (USA).

Inne walki:

W średniej Midigan (Australia) pokonał Silczewa (ZSRR), w półciężkiej Pierow (ZSRR) wygrał z Cooperem (Ang.), Siljander (Fin.) wypunktował Clobotaru (Rum.).

SĘDZIOWIE KRZYWDZĄ NOWARĘ

Helsinki (Tel. wł.) We wtorek mieliśmy pierwszą z nieprzyjemnych niespodzianek w olimpijskim turnieju pięściarskim. Po walce Mohammad Khan (Pakistan) z Nowarą byliśmy przekonani, że walkę wygrał Polak, tymczasem nie oczekiwane kolegium sędziów wśród gwiazdów widowiska przyznało zwycięstwo Pakistanczykowi. Jeszcze raz okazało się, że w turniejach bardziej cenili się atak, choćby nawet chaotyczny niż najbardziej skuteczną obronę.

Zupełnie surowy pięściarz pakistański był szerokimi swingami, z których przez 3 rundy ani jeden nie osiągnął celu. Polak skutecznie parował uderzenia przeciwnika, sam przechodząc często do ataku.

Sędziowie punktowali: Gllardi (Wł.), Devina (Irl.) i Afifi (Egipt) popełnili niewątpliwie omyłkę, która całkowicie ich zdyskredytowała. Werdikt był zresztą niejednogólny, bo Włoch przyznał zwycięstwo Polakowi.

JAK WALCZYŁ CHYCHŁA

Chychła w półśredniej spotkał się w rewanżowej walce za mistrzostwa w Mediolanie z Belgiem Woutersem. Belg zmędział od ubiegłego roku, a ciosy jego nabrały dynamiki.

Chychła prowadził walkę przez dwie rundy bardzo dobrze taktycznie, z dystansu, bijąc podwójnymi prostymi z obu rąk. Belg miał lekką przewagę w zwarcu, ale Po-

lak uwalniał się szybko i zaw sze wychodził z ciosem.

W drugim starciu Wouters atakował chaotycznie, co Chychła wykorzystywał, lokując cenne kontry. W ostatnim starciu obaj przeciwnicy byli zmęczeni. Chychła przeszedł wówczas do półdystansu, paralizując ruchy Belga, który nie potrafił zrobić użytku z długich rąk.

Zwycięstwo Chychły było jednoznaczne. Polak wygrał tak samo pewnie jak w Mediolanie na mistrzostwach Europy. Wydaje się jednak, że nie jest on w najlepszej kondycji, gdyż w 3 rundzie wyraźnie zwolnił tempo.

Krótko trwała walka Soczkaśa z Gościańskim. Pięściarz radziecki, wyższy i silniejszy fizycznie od swego przeciwnika, kilku lewymi prostymi (oba bokserzy walczyli z odwrotnej pozycji) wyrobił sobie przewagę. Pod koniec I rundy Gościański otrzymał potężny sierp w szczękę, po którym został zamroczony. W 2 rundzie Soczkaś trafia czystymi, prostymi w szczękę Polaka i wreszcie Gościański został wyliczony na stojąco do 8, po czym sędzia przerwał walkę wskutek nierównych sił przeciwników.

Gościański mimo porażki trzymał się dzielnie, wykazał wiele ambicji, starając się prowadzić otwartą walkę, a w zwarcu udało mu się nawet ułokować kilka haków w żołądek Soczkaśa.

Medale

za żeglarsstwo

Po dziesięciu dniach zakończone zostały na zatoce Harmala olimpijskie regaty żeglarskie. Liczne protesty i dodatkowe biegi spowodowały przedłużenie regat oraz konieczność ponownej weryfikacji w poszczególnych konkurencjach. Ostatecznie w poniedziałek wieczorem ogłoszono wyniki.

Medale olimpijskie w poszczególnych klasach zdobyli:

KL „Dragon” — 1) Norwegia, 2) Szwecja, 3) Niemcy zach.

KL „Star” — 1) Włochy, 2) USA, 3) Portugalia.

KL „Finn” — 1) Dania, 2) Anglia, 3) Szwecja.

KL „6 m kw” — 1) USA, 2) Norwegia, 3) Finlandia.

KL „5,5 m kw” — 1) USA, 2) Norwegia, 3) Szwecja.

Mac Dowall (Ang.) — 1.17,5, Steward (Nowa Zel.) — 1.16,0 Stark (USA) — 1.17,9 Herrbruck (Niem. zach.) — 1.17,8 i Harrison (Afr. Pol.) — 1.14,7.

W finale 200 m klas. w konkurencji kobiet duży sukces osiągnęła reprezentantka Węgier. Szekely zdobyła złoty medal, jednocześnie ustawiła rekord olimpijski wynikiem 2:51,7. Nowak zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal.

Wyniki finału: 1) Szekely (Węg.) — 2:51,7 (rek. olimpijski), 2) Novak (Węg.) — 2:54,4, 3) Gordon (Ang.) — 2:57,6, 4) Killerman (Węg.) — 2:57,6, 5) Hansen (Dan.) — 2:57,8, 6) Gawrysz (ZSRR) — 2:58,9.

Do półfinału turnieju w piłce wodnej zakwalifikowało się 8 drużyn (po dwie pierwsze z 4 grup): Włochy, USA, Węgry, ZSRR, Holandia, Jugosławia, Belgia i Hiszpania.

Na modłę amerykańskich rozgłośni

Z szatni dla zawodników wychodzi grupa ludzi, którą stanowią: pięściarz, ubrany najczęściej w białe, kolorowe szlafrok, jego trener i sekundan oraz przedstawiciel komitetu organizacyjnego turnieju bokerskiego XV Igrzysk, który wskazuje im właściwy róg ringu. Za chwilę identyczna grupa wynurza się z dróg drzwi wejściowych, pięściarze gotowi są już do walki — zaraz uderzy pierwszy gong.

Zawodnicy rozglądają się ciekawie po sali. Chęć choćby na chwilę oderwać się myślnie od czekającej ich już za kilka sekund walki. Spójrzmy i my na tę salę, na której przez 6 dni najlepsi pięściarze amatorzy świata walczyć będą o tytuły mistrzów olimpijskich.

Stoją dwa ringi. Koło nich stanowią dla sędziów oraz stoły, za którymi zasiadają członkowie jury.

Na widowni różnorodność i różnokolorowa publiczność, taka sama jak zawodnicy. Finowie są w Messuhalli w zdecydowanej mniejszości. Wszędzie pełno Murzynów z USA, Jamajki, Porto-Rico, Meksyku czy Wenezueli, żółtych z Japonii, Brazylii (mieszka tam duża kolonia Japońska), brązowych z Indii, Buryi i Malajów. Biali są tu w zdecydowanej mniejszości, bo nawet niektóre państwa europejskie, jak Francja sięgnęły do rezerwuaru z kolonii.

Kiedy na ringach walczy jedna nocna para, na sali podnosi się niebawmi wrzask. To cztery narodowości, w swych ojczystych językach dopingują ię tylko się w płacach swego reprezentanta. Wrzask jest taki, że trudno wyłowić jakąś sylabę czy pojedyncze słowo.

Właśnie walczy w lekkiej Argentczyk Galarzo z Anglikiem Watermanem. Argentynczyk, jak wszyscy niemieccy pięściarze tego kraju to starszy już zawodnik, oczywiście z ostrym czarnym wąsem, niski, zachowujący się w ringu jak primadonna. Ma styl zawodowca, jakieś dziwaczne uni ki i oczywiście grymasy, które mają zastraszyć przeciwnika.

Sportowcy argentyńscy, ubrani w jasno-niebieskie dresy, drą się niemiłosiernie. Kilku z nich sięgnęło ręką do boku, gdzie wieszczą się tylko sił. Nad miejscami dla dziennikarzy polskich znajduje się kabina radiowa argentyńskiego sprawozdawcy. Słyszemy, jak transmituje on tę walkę do kraju.

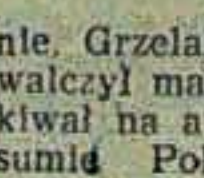
W ringu Anglik ma przewagę, a radiowiec argentyński ga da bez przerwy o swym rodaku. — Santa Majonna — wrzeszczy — znów bije, nowy cios, znów goni przeciwnika... W dalekiej Argentynie wszyscy przekonani są, że Galarzo zmia ta Anglika z ringu.

Gong. Koniec walki. Jesteśmy przekonani, że Anglik wygrał zastrzeżenie. Ciąkawi nas tylko, jak teraz wybrnie z kabiny argentyński radiowiec. I wybrni...

Kiedy z megafonu rozległ się donośny głos: „zwycięzył Waterman”. Argentynczyk zawył do mikrofonu, i tak wibujący na pal jentec wojenny, a jednocześnie... skiniął na dwóch 14-letnich chłopów fińskich. Na ten sygnał rozpoczęli oni istną kocią muzykę. Wrzaski, piski, zawodzenia 14-letnich Finów między innymi oburzenie tłumy, który rzekomo protestuje przeciwko werydyktowi O-powiedział o tym argentyński sprawozdawca przez dobre trzy minuty. Wreszcie skinił na zer kających wciąż na niego chłopów i ci nagle zamilkli. Audycja skończona.

W Argentynie pienią się tam tejsi kibice pięściarscy na rzekomą krzywdę, jaka spotyka ich bokserów. Tymczasem w Helsinkach dwóch 14-letnich chłopów zarobiło parę marek, a argentyński sprawozdawca radiowy ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku i idzie do basetu na jeden coctail.

I codziennie tak samo, aż do ostatniego dnia igrzysk... chybą, że argentyński bokserzy od padną wcześniej, na co się zresztą powołuje znosi. Ale wtedy inni burżuazyjni sprawozdawcy radiowi będą „burzę” i będą szukać pomocy „tłumu” z Helsinek... a... dwa 14-letni chłopcy zarobią jeszcze parę marek.



Uroczysta akademii uczcił polscy olimpijczyści Święto 22 Lipca, uchwaleń Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Złoty Młodych Przewodników. Na zdjęciu: Fragment akademii — przemawia zdobywca trzech złotych medali — Emil Zatopek.

PŁYWANIE

Z trzech półfinałów 100 m grzbiet., w konkurencji kobiet kwalifikowało się do finału 8 zawodniczek z najlepszymi czasami. Reprezentantka nasza, Milnik zajęła 6 miejsce w swoim półfinale i została wyeliminowana. Półfinał ten przyniósł następujące wyniki: 1) Van der Horst (Hol.) — 1:17,0, 2) Herbrusk (Niem zach.) — 1:17,8, 3) Treeman (USA).

Węgierki Teos i Novak nie startowały. Do finału zakwalifikowały się m. in. wszystkie trzy reprezentantki Holandii Willema, która wynikiem osiągnęła tym w półfinale 1:13,8 ustanowiła rekord olimpijski, na stepnie Van der Horst — 1:17,0 i De Korte — 1:15,8. Stawkę finałową uzupełniły:

Finał sztafety 4 x 200 m st. dół mężczyzn: 1) USA — 8:31,1 (rek. olimpijski), 2) Japonia — 8:35,5, 3) Francja — 8:45,9, 4) Szwecja — 8:46,8, 5) Węgry — 8:52,6, 6) Anglia — 8:52,9, 7) Afryka Pol. — 8:55,1, 8) Argentyna — 8:56,9.